Nr. 136. We Lwowie Sroda dnia 17. Czerwca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Izba poselska Rady państwa w nowym składzie.

(*Lewica.*)

I.

Ruch wyborczy skończony na całym obszarze monarchji austrjackiej. W czterech jeszcze okręgach potrzebne będą wybory uzupełniające, których wynik jednakże ani o jeden głos nie zmieni stosunku stronnictw. Są to okręgi, w których wybrano kandydatów obdarzonych mandatem już gdzieindziej, a które z pewnością nie wybiorą inaczej, jak po raz pierwszy wybierały. I tak w miejsce Herbsta z Izby handlowej w Libercu wybranym będzie liberał Schwab, w miejsce br. Pino, który przyjmie mandat z gmin wiejskich w Styrji, wybrany będzie z okręgu czerniowieckiego br. Conrad, dwa okręgi wiejskie Czech, w których podwójnie wybrano Hajeka i Bromowsky'go, nie wybiorą Niemców, ale Czechów, chociaż dotychczas jeszcze niewiadome nazwiska kandydatów. Jednem słowem ogólny rezultat wyborów nie zmieni się wcale, żadnemu ze stronnictw parlamentarnych nic nie przybędzie ani też nie ubędzie. Z całą więc pewnością można już przystąpić w tej chwili do najdokładniejszego obliczenia, jaką ilością głosów rozporządzać będą w nowej Izbie poselskiej stronnictwa, kluby i frakcje poszczególne, ażeby z pomocą najmożliwszej bezstronności wysnuć z obliczenia tego wniosek o zmianach, jakie zaszły w dotychczasowym stosunku stronnictw. Będzie to praca, niezupełnie bezowocna. Wiemy z doświadczenia, że w obec składu Izby poselskiej z tylu a tak różnych od siebie pod wielu względami żywiołów, często jeden jedyny głos większości może mieć wartość nieocenioną. Zapewnić się z góry, czy w nowej Izbie liczyć będzie można rzeczywiście na stałą większość w każdym wypadku, czy też oglądać się będzie potrzeba przedewszystkiem na kwestję, daną Izbie do rozstrzygnięcia, czy będzie można „mierzyć siły na zamiary, czy też zamiary według sił," — jest to zadanie dość ważne ze względu na sprawy kraju naszego, ażeby na rozwiązanie zadania tego nie szczędzić czasu i trudu.

Rzecz oczywista, że punktem wyjścia musi być dla nas dokładna znajomość stosunku liczebnego nowej Izby poselskiej. Cyfra, chociażby nawet niekiedy tylko przypadkowa, jest wszechwładną panią w życiu konstytucyjnem, jeżeli tylko przeważa nad drugą cyfrą. Pierwszem więc pytaniem być musi, po której stronie znajduje się cyfra wyższa, kto jest panem sytuacji. Bez żadnej wątpliwości wyższa cyfra stoi po stronie prawicy i to nietylko bezwzglednie, ale zarówno też i w stosunku do dawnego stanu. Prawica zyskała kilka głosów kosztem lewicy. Ile tych głosów i jakich, o tem później. Na teraz wystarczy, jeżeli powiemy, że zysk ten odniesiony został kosztem lewicy, która znów z drugiej strony utraciła jeszcze więcej, niż zyskała prawica. Ażeby się o tem przekonać, musimy zacząć od dokładnego obliczenia sił lewicy.

Że wybory wypadły w ogóle nie po myśli opozycji, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wprawdzie niepoznać tego po głosach jej prasy, która twierdzi zupełnie przeciwnie. Oskarza ona Rząd i obóz sobie przeciwny o niesłychaną presję na wyborców, o liczne nadużycia, jakich sobie prawie wyobrazić niepodobna w państwie konstytucyjnem — i tej to presji, tym nadużyciom przypisuje straty przez siebie poniesione, dodając, że w obec tak nierównych warunków walki jej klęska raczej świetnem zwycięstwem nazywać się powinna. Nie trzeba jednakże być wcale skeptykiem, ażeby wiedzieć z góry, że oskarżenia te i zarzuty są najzupełniej nieusprawiedliwione. Rząd nietylko nie przyłożył nigdzie ręki do zwycięstwa kandydatów prawicy, ale przeciwnie utrudniał je niekiedy nadto wielką obojętnością na zapasy stronnictwa, na którem się zresztą przywykł opierać w niedoli. Przecież to fakt niezaprzeczony, że w niektórych okręgach wyborczych miejskich, w mięszanych pod względem narodowości okolicach Czech i Morawy tylko Niemcy, będący w służbie państwowej, przechylali swemi głosami zwycięstwo na stronę kandydatów lewicy. Zwracaliśmy już uwagę na podobne wypadki w toku kampanji wyborczej, przyznając zarazem, że jako szczerzy zwolennicy wolności wyborów, obojętności tej nie chcemy bynajmniej za złe brać Rządowi. Zresztą lewica straciła o wiele więcej w okręgach takich, gdzie wszelkie wpływy rządowe uważać należy z góry za wykluczone, bo niemożliwe. Przypatrzmy się tylko wyborom w niższej Austrji, a przedewszystkiem w Wiedniu. Któż byłby w stanie twierdzić, że po stronie takiego Kronawettera, Kreuziga, Luegera albo antysemity Pattaia, były wpływy rządowe? Jakiż interes mógłby mieć Rząd w poparciu tego gatunku wrogów lewicy? Twierdzenia podobne należą do rzędu niezręcznych bajek obliczonych na naiwność i łatwowierność czytających, a wymyślonych dla tego jedynie, ażeby przed własnemi oczyma zakryć gorzką prawdę. Gorżka to niestety dla lewicy prawda, alo niezaprzeczona, że nie wpływy Rządu, nie presja i nadużycia przeciwników, ale utrata zaufania ze strony wyborców była klęsk jej przyczyną. I przez to właśnie klęski te, niewielkie stosunkowo pod względem liczebnym, rosną w dwójnasób i wykazują dobitniej moralny jej upadek, aniżeli utrata połowy posiadanych mandatów.

Wynik wyborów z Wiednia pozostanie na całe przyszłe sześciolecie najczulszą struną w sercu lewicy, a wymienieni powyżej czterej posłowie ze stolicy obecnością swoją w parlamencie przypominać jej będą zawsze, że utraciła bezpowrotnie potężny niegdyś wpływ na ludność niemiecką. Przypomnienia tego nie zrównoważą wszystkie inne razem wzięte zwycięstwa, któremi się zresztą tak chlubi prasa opozycyjna. Ani zysk dwóch mandatów na Bukowinie, ani wyparcie jednego z klerykalnych posłów (Rufa) z mniejszej własności w Niższej Austrji, nie wypełni luki, którą pozostawili po sobie Wiesenburg, Steudel, Stourzh i Neuber Niech prasa lewicy upiększa jak zechce „świetne zwycięstwa moralne", samego faktu nie uda jej się zaprzeczyć. Ale nie na tem jeszcze koniec. Utrata kilku mandatów nie stanowi wiele, w obec innych wyników wyborów, wskazujących jasno, że prawdziwym, rzeczywistym rezultatem sześcioletniej walki zaciętej jest dla lewicy zupełne bankructwo idei, która się dotychczas trzymała, a której w znacznej części zrzec się będzie musiała na rzecz młodszych swoich wychowańców, znanych obecnie pod nazwą polityków „ostrzejszego tonu". Ludzie ci, których się w nowej Izbie poselskiej znajdzie dwudziestu kilku, pod żadnym warunkiem nie zechcą odstąpić od zamiaru postawienia całej lewicy na gruncie wyłącznie i skrajno-narodowym. Są to *deutsch-nationale* w prawdziwem słowa znaczeniu, którzy do reszty zdyskredytują lewicę, jeżeli ich się wyprze i nie zgodzi się w ostateczności, ażeby na własną rękę urządzili gospodarstwo. Jedno więc z dwojga: albo lewica cała pójdzie ich drogą, zrywając po za sobą raz na zawsze mosty, wiodące z powrotem do steru państwowego, albo ratując resztki zdrowszego rozumu, zerwie z nimi wszelką wspólność, osłabiając się liczebnie w danym wypadku więcej, niż o część czwartą. Naówczas ucichnie na zawsze piękny frazes o jednolitości opozycji, będzie lewica, ale niezjednoczona, lecz rozłączona i słaba.

Oto są dwie najważniejsze klęski lewicy, które nie pozostaną bez ważnych zmian na przyszłość. W dalszym ciągu doprowadzimy do końca porównanie pomiędzy moralnemi i materjalnemi stratami lewicy.

Korespondencje.

Zaleszczyki 13. czerwca.
(*Wybór hr. Ad. Gołuchowskiego*).

Dnia 10. i 11. bm. było gwarno i ludno w cichem zazwyczaj miasteczku, zewsząd nadciągali wyborcy z większych posiadłości, przejęci ważnością swych obowiązków; dzień 11. bowiem był dniem wyboru posła do Rady państwa. Już wilją zastęp ich liczny zgromadził się na przedwyborcze posiedzenie, któremu przewodniczył p. Erazm Wolański, były poseł do Rady państwa z grupy mniejszych posiadłości. Najprzód więc p. Wolański przedstawił trudności, z jakiemi Delegacja nasza musi walczyć, jak również wyliczył dodatnie rezultaty ostatniego sześciolecia; a na zakończenie postawił wniosek, telegraficznego przesłania JE. hr. Taaffemu wotum zaufania, który to wniosek przyjęto jednogłośnie. Następnie przedstawiano kandydatów. P. Zygmunt Bojarski postawił kandydaturę p. Kornela Horodyskiego, p. Adolf Geringer kandydaturę p. Adama hr. Gołuchowskiego, a p. Tomasz hr. Dzieduszycki kandydaturę p. Włodzimierza Siemiginowskiego. Przedstawieni kandydaci złożyli w krótkich słowach wyznanie wiary politycznej. Po zamknięciu posiedzenia przedwyborczego, zaczęto agitacje w imieniu trzech kandydatów na jedno krzesło poselskie. Dopiero przed przystąpieniem do urny wyborczej na naleganie p. K. Horodyskiego, który miał za sobą do 40 głosów, przyszło do fuzji z frakcją p. W. Siemiginowskiego, liczącą około 20 głosów, na korzyść tego ostatniego.

Wyborcy mojżeszowego wyznania, którzy głosowali znowu jak jeden mąż za Adamem hr. Gołuchowskim, byliby w swojej solidarności godni naśladowania, gdyby głosy swe oddawali z własnego przekonania, a nie pod presją. Przykre robiło wrażenie, gdy się widziało syna śp. Agenora, męża znakomitych zasług i wielkiej pracy, krzątającego się między wyborcami izraelitami, celem zapewnienia sobie wyboru. Wszak pamiętamy, jak śp. hr. Agenor w przemówieniach, polecał szlachcie swych synów w ich przyszłem życiu publicznem, a syn niepomny woli ojca, pomija szlachtę, która pamiętna zasług śp. nieodżałowanego Agenora, stałaby mu silną podporą, a opiera się na ck. starostach i obywatelach mojżeszowego wyznania; zła kombinacja doradców sprowadziła go na tę fałszywą drogę. Hr. Adam Gołuchowski dobrze agitował, albowiem z urny wyszedł zwycięzko. Na 119 uprawnionych do głosowania, przystąpiło do urny 102. Między głosującymi widzieliśmy takich, którzy od zaczęcia ery konstytucyjnej mieli prawo głosowania, a dopiero dziś korzystali z niego po raz pierwszy.

Hr. Adam Gołuchowski otrzymał 53 głosy, p. Włodzimierz Siemiginowski otrzymał 47 głosów; został więc mimo fuzji w mniejszości. Przypisać to należy przedewszystkiem tej okoliczności, że kilku wyborców p. K. Horodyskiego, pod żadnym warunkiem nie uznając fuzji na korzyść p. Wł. Siemiginowskiego, opuściło salę wyborczą, a dwóch nawet głosowało za p. Horodyskim.

Przeciw wyborowi Adama hr. Gołuchowskiego wniesiono protest podpisany przez kilkunastu wyborców, w którym podniesiono brak wieku ustawą przypisanego. Na poprzednich wyborach podniesiono taki sam protest; czy wyborcy, głosujący ze świadomością na kandydata nieletniego, a tem samem pozbawiający okręg legalnego reprezentanta, działają w interesie kraju, o tem wątpić należy, ale to samo też powiedzieć można o kandydacie, stawiającym nielegalną kandydaturę swoją.

Ostatnia kadencja Rady państwa została zamkniętą bez reprezentanta tutejszgo okręgu, a przy rozpoczęciu nowej kadencji, okręg tutejszy z ciekawością wygląda wyniku założonego protestu. P. Kornel Horodyski zapowiedział, że przy przyszłych wyborach swą kandydaturę postawi. Jeżeli przejdzie, spodziewać się należy, że godnie zastąpi śp. Tomasza Horodyskiego, który okręg tutejszy reprezentował przez lat 24.

Złoczów 12. czerwca.
(*Relacja poselska.*)

O przedwyborczem zgromadzeniu posiadłości większej w Złoczowie, na którem dawny nasz delegat p. Apolinary Jaworski zdawał sprawę z swych czynności delegackich, znalazłem tak pobieżną tylko wzmiankę w dziennikach, że zdaje mi się rzeczą konieczną uzupełnić ją kilku bliższemi szczegółami. Tyczy się to mianowicie interpelacyj na temże zgromadzeniu do delegata wniesionych, w których poruszono kilka najważniejszych spraw krajowych. Z tego względu stanowiły one można powiedzieć główną treść obrad, samo bowiem sprawozdanie p. Jaworskiego, w którem doświadczony weteran na polu parlamentarnem przez dwie blisko godziny wyłuszczał przebieg czynności Koła polskiego w Radzie państwa, bardzo zajmujące i wytrawnym nacechowane poglądem, zawierało znane zresztą i wszechstronnie omówione już dzieje. W interpelacjach podniesiono przedewszystkiem niezałatwione dwie sprawy, mianowicie indemnizacyjną i regulacji rzek, których doprowadzenia do pomyślnego skutku kraj z upragnieniem wyczekuje. Hr. Stanisław Badeni zestawiając obie te sprawy, podniósł szczególniej doniosłość sprawy indemnizacyjnej, którą ma za ważniejszą od sprawy regulacji rzek, albowiem dotyczy ona cały ogół kraju, wszystkich podatkujących, podczas gdy regulacja przyniesie w pierwszym rzędzie pożytek okolicom narażonym na wylewy rzek, a nadto nie zabezpieczy ich sama przez się bezwarunkowo od możności powtarzania się zalewów. P. Jaworski przyznał słuszność rozwiniętemu przez interpelanta poglądowi i oświadczył się za usilnem w myśl życzeń kraju poparciem obu spraw pomienionych. Hr. Kazimierz Wodzicki podniósł w swej interpelacji stan naszego rolnictwa i tegoż potrzeby, p. Oktaw Sała zwrócił uwagę na konieczność reformy taryf kolejowych, dla ułatwienia rolnictwu krajowemu zbytu wywozowego za granicę, zaś p. Bolesław Augustynowicz wniósł aż trzy interpelacje, z których każda dotknęła pewnych specjalnych stosunków, wielkiej doniosłości.

Pierwsza mianowicie interpelacja dotyczyła zawiązania klubu rolniczego w Radzie państwa, który bez względu na polityczne różnice zdań należących do grona jego posłów, zajmowałby się sprawami rolnictwa i połączonego z niem przemysłu, i w tym przedmiocie, jako złożony z sił najlepiej ze stosunkami rolniczemi wszystkich krajów monarchji poznajomionych, przyczyniałby się potężnie zdaniem interpelanta do podniesienia i rozwoju rolnictwa całej monarchji. Ponieważ o ile wiadomo był zamiar zawiązania takiego klubu zapytuje więc p. Augustynowicz, dla czego zamiar ten nie został w życie wprowadzony i czy dałby się na następnej sesji Rady państwa uskutecznić?

Dalsza interpelacja dotyczyła nader ważnej dla gospodarzy wiejskich sprawy dostawy zboża dla wojska, nie jak się to dotychczas dziać zwykło, za pośrednictwem liwerantów, lecz przez zakupno wprost u gospodarzy wiejskich zboża do magazynów rządowych i zaopatrywania takowych systematycznie z roku na rok w najwłaściwszej do zakupna porze; coby miało obustronne korzyści. Dla gospodarzy rolników bowiem ułatwiłoby odbyt pewnej ilości zboża, pożądany zwłaszcza w chwilach stagnacyj handlowych i braku popytu wywozowego; Rząd zaś zakupując z pierwszej ręki w stosownej porze, nie byłby zmuszony przepłacać liwerunków. Sposób ten zarówno odpowiedni stosunkom naszym rolniczym, jak administracyjnym, podnoszono już wielokrotnie, ale wszelkie w tym kierunku starania i rozporządzenia rozbijały się w przeprowadzeniu o trudności, którym zapobiedz i które usunąć należy; najwłaściwsze ku temu byłyby Komisje liwerunkowe mięszane, powołane do zakupna dostaw zbożowych i czuwania nad zaopatrywaniem magazynów wojskowych.

W trzeciej interpelacji podniósł p. Augustynowicz sprawę usystemizowania w odpowiednej wysokości płac inspektorów szkolnych okręgowych. Wiadomo, że inspektorowie ci są nadzwyczaj licho, względnie do pracy swej wynagrodzeni; nie mając bowiem płacy unormowanej w pewnej stałej wysokości, pobierają tylko 400 złr. dodatku do dochodów, jakie mieli na dawniej zajmowanych posadach, nim zostali zamianowani inspektorami okręgowymi szkół ludowych. Jeżeli zważymy ciężar obowiązków i pracy spoczywającej na barkach takiego inspektora, zwłaszcza w okręgach wschodnich, gdzie nietylko lustrować dawne szkoły, ale i organizować nowe potrzeba, to ubolewać prawdziwie przychodzi nad dolą inspektorów. Weźmy n. p. sam okręg złoczowski, posiadający 205 szkół ludowych, nad którémi czuwać, które przynajmniej dwa razy do roku zlustrować inspektor powinien; dodajmy do tego drogi po górach i lasach, podczas słot jesiennych i na wiosnę przeobrażające się w roztopy i nieprzebyte bezdroża; dodajmy, że oprócz lustracji inspektor ma jeszcze do załatwienia liczne podania stron, sprawy kancelaryjne, wynoszące w najmniejszych nawet okręgach po 1200—2000 liczb protokolarnych, a przyznać musimy, że dzisiejszy prowizoryczny stan płac inspektorskich, bez stałego zapewnienia im przyszłości, jest niesprawiedliwy i wymaga usystemizowania na słusznych podstawach.

W odpowiedzi na pierwszą z powyższych interpelacyj p. Augustynowicza oznajmił szan. delegat, że początkowo zanosiło się w samej rzeczy na zawiązanie klubu rolniczego w Radzie państwa, mającego zadanie popierania spraw rolniczych bez względu na różnicę odcieni politycznych, skoro jednak wnet wystąpiły jaskrawo

---

Nowości literackie.

(*Wł. Z.*) Należący do grona najznakomitszych spółczesnych badaczy historyków, nestor naszych dziejopisarzy, ksiądz Kalinka, wzbogacił naszą literaturę historyczną dziełem wydanem świeżo nakładem tutejszej księgarni Gubrynowicza i Schmidta, pod tytułem: Żywot św. Józefata Kuncewicza, męczennika, arcybiskupa Połockiego rit. gr. opowiedziany na tle historji Kościoła ruskiego według dzieła O. Alfonsa Guepin, benedyktyna z Solésmes.

Dzieje unji kościoła greckiego z rzymsko-katolickim, dokonanej w Polsce, której głównym reprezentantem, bohaterem i męczennikiem był błogosławionej pamięci św. Jozefat Kuncewicz, stanowią nie tylko jeden z najważniejszych ustępów historji naszej, ale zarazem historji Kościoła i historji cywilizacji ludzkości, świecąc przykładem poświęceń i ducha prawdziwie chrześcjańskiego w walce o postęp społeczny, o królestwo Boże na ziemi. Z tego zapatrując się stanowiska powziął zamiar zbadać źródłowo i opracować dzieje unji uczony benedyktyn francuski O. Guepin. Ze znaną tradycjonalnie pracowitością benedyktyńską zabrawszy się do dzieła, poświęcił dziesięć lat żmudnej pracy na studjowanie źródeł, których dostarczały mu głównie bibljoteki polskie, jako to bibljoteka polska i archiwum ks. Czartoryskich w Paryżu, bibljoteka zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, zbiory śp. Koźmiana w Poznaniu, jak niemniej archiwum propagandy w Rzymie i inne. W pracy tej dopomagał francuskiemu uczonemu ksiądz Kalinka, który co roku zjeżdżając na kilka miesięcy do Solesmes, odczytywał mu odnoszące się do onej epoki dzieła polskie, ruskie i rosyjskie, rękopisma i dokumenta, z których tenże podczas czytania notował sobie szczegóły ważniejsze, chcąc dokładnie poznajomić się z duchem czasu i stworzyć wierny obraz stosunków, na tle których rozwinęło się pasmo wypadków dziejowych, wielkiego religijno cywilizacyjnego znaczenia. Tak powstało znakomite dwutomowe dzieło O. Guepin, obejmujace dzieje unji kościelnej w Polsce, napisane celem poznajomienia całego świata chrześcjańskiego z tym tak wielkiej doniosłości ustępem dziejów kościoła katolickiego. Te to dzieło, którego w powyższy sposób był ks. Kalinka poniekąd spółautorem, spolszczył on i wydał obecnie w samoistnem opracowaniu dla świata polskiego. W oryginale przeznaczonym dla Francuzów i w ogóle dla cudzoziemców znajduje się wiele opowiedzianych rzeczy takich, które dla czytelnika polskiego były zbyteczne. Aby więc polskiego wydania nie powiększać niepotrzebnie, pominął lub skrócił ks. Kalinka w niniejszem opracowaniu polskiem to wszystko, co się nie odnosiło wprost do św. Jozefata i jego dziejów pośmiertnych; przez co dzieło zyskało na zwięzłości i treściwości.

W przedmowie znajdujemy skreślony przez ks. Kalinkę kilku szerokiemi rzutami pogląd na tysiącletnią walkę Kościoła z schyzmą, tą najuporczywszą, zaczem i najszkodliwszą z wszystkich herezyj. Wyłuszcza tu znaczenie unji Brzeskiej, przedstawiając wizerunek wzniosłej postaci św. Józefata, który swą gorliwością i męczeństwem położył węgielny kamień jej trwałości. Cenną pracą niniejszą dodaje ksiądz Kalinka nowy liść do zasług swych na polu literatury historycznej i kościelnej.

* * *

Za granicą wszystkie miejsca kąpielowe, używające jakiej takiej sławy, mają swoje monografje przeznaczone dla przybywających na kurację gości. U nas zdrojowiska nasze rodzime posiadają już także swoją literaturę, odkąd zwłaszcza nieodżałowanej pamięci prof. Dietl i komisja balneologiczna krakowska się niemi zajęła. Monografie tego rodzaju bywają wszakże najczęściej zbyt oschłe, zbyt że tak powiem sztywnem pisane piórem, zawierając obok mniej więcej dokładnego rozbioru wód, i wyliczenia leczniczych tychże skutków, po baedekorowsku zestawione wskazówki miejscowe, odnoszące się do zaspokojenia potrzeb powszedniego życia gromadzącej się tutaj w porze kąpielowej publiczności. Monografja, obrazowością opisu i poezją stylu oddająca z właściwym wdziękiem piękności okolicznej przyrody i wykazująca jakie przytem skarby znachodzą się w głębi jej łona geologicznie zbadanego, poznamiająca czytelnika z dziejową przeszłością miejsc opisanych, odgadująca ducha legend do nich przywiązanych, i życie obecne w treściwym przedstawiająca obrazku, monografja taka należy do osobliwości, wymaga bowiem ze strony autora nie tylko zbadania wszystkiego cokolwiek do miejsc będących przedmiotem opisu się odnosi, ale co więcej talentu pisarskiego, artystycznego poczucia i polotu wyobraźni, co już nie da się nabyć przy największej cierpliwości i najrozleglejszych studjach.

Taka to monografja zalecajaca się powabem stylu — i bogactwem treści wyszła obecnie pod tytułem: *Iwonicz i jego okolice opisał Władysław Bełza,* z sześciu fototypami przedstawiającemi widoki miejsc opisanych. Śliczna ta książeczka jest więcej niż zwykłym przewodnikiem kąpielowym; czyta się ją z tem uczuciem przyjemności z jakiem się przypatrujemy pięknemu krajobrazowi, z jakiem przebiegamy myślą snujące się w pamięci wspomnienia historyczne. Rozumie się z przeznaczenia książki, że pierwsze miejsce zajmuje opis Iwonicza, dalej następuje Rymanów, Dukla, Krosno, Odrzykoń, na ostatek kopalnia oleju skalnego w Bóbrce. Jakże bogate w pamiątki i w skarby pracy spółczesnej okolica!

Rymanów, młodszy brat Iwonicza, posiadający zdrojowisko podobnej do tamtego natury i nabywający coraz większej a zasłużonej wziętości, chlubi się nadto jeszcze staranną, obywatelską zacnością swych właścicieli, dzięki której krzewi się tutaj dobrobyt i oświata ludu. Tą to gorliwością postawił sobie niespożyty pomnik zasług obywatelskich, zmarły niedawno właściciel Rymanowa, śp. Stanisław Potocki, a zacna jego małżonka, z tąż samą troskliwością prowadzi dalej spólnie rozpoczęte dzieło miłości chrześcijańskiej. Tutejsza szkoła rzeźbiarstwa, podobnie jak i koronkarska, pod okiem światłej założycielki, rozwija się nadspodziewanie pomyślnie i zyskała już sławę artystyczną pięknością wyrobów szeroko rozchodzących się po kraju. Starożytna Dukla i pobliski Żmigród nasnwa autorowi wiązankę wspomnień przeszłości. W Krośnie grób Oświęcimów przywodzi na pamięć cały przebieg przywiązanej doń tragiczno-miłosnej legendy, ruiny zamku Odrzykońskiego, wskazują pamięć Króla Zamczyska, dziwaka Machnickiego, którego oryginalna postać wychyla się z tych ruin niby we mgle mitycznej, przypominając powieść autora „Sobótki", w której czar poezji splata się z głęboką myślą patrjotyczną w fantastycznej zawartą allegorji.

Jakby dla zestawienia potęgi poezji obok potęgi pracy, prowadzi autor czytelnika do kopalni oleju skalnego w Bóbrce i kreśląc przebieg odkrycia tych złotodajnych skarbów ziemi naszej, wykazuje do jakich dobroczynnych wyników dochodzą usiłowania człowieka wsparte duchem przedsiębiorczości i odpowiednią nauką. Opis obecnego stanu kopalni, tudzież destylarni nafty w Chorkówce, stanowi zakończenie książki, do której dodana jest jeszcze mapka kolei Transwersalnej, przebiegającej opisane okolice, dla zorjentowania czytelnika, chcącego je zwiedzić osobiście

Po przeczytaniu tej ślicznej, powtarzamy, książeczki p. Bełzy pozostaje nader miłe wrażenie. Jest to niby uroczy sielski, naprzemian wspaniały krajobraz, przedstawiający powabną rozmaitość widoków, na którego tle przesuwa się pasmo wspomnień historycznych i fantastycznych legend, wijących się zazwyczaj, mówiąc słowy autora, jak bluszcz albo dziki winograd około ruin i starych rozwalin.

* * *

Bardzo szczegółowo napisana pojawiła się monografia jednej z podkrakowskich włości, której starożytność sięga w bardzo odległe piastowskie czasy, a dzieje wiążą się ściśle z losami tej okolicy, będącej nieraz widownią ważnych zdarzeń historycznych. Pracę tę pod tytułem *Wieś Mogilany,* napisaną przez zmarłego w roku 1880 zasłużonego na polu prac obywatelskich, byłego posła śp. Józefa Konopkę, ostatniego właściciela Mogilan, wydał z pozostałego po ojcu rękopismu syn nieboszczyka Tadeusz. Monografja niniejsza odznacza się ścisłością poszukiwań źródłowo historycznych przedsięwziętych przez autora celem skreślenia jak najdokładniej dziejów opisanej włości. Chcąc aby praca jego była o ile możności wyczerpującą, nie żałował on trudu przewertowania najdawniejszych kronik, źródeł archiwalnych i nowoczesnych dzieł historycznych gdziekolwiek tylko spodziewał się znaleźć potrzebny mu materjał, jakąś wiadomość odnoszącą się do przedmiotu przedsięwziętej pracy. Z powodu tej gorliwości i ścisłości w poszukiwaniach, tej obfitości zdobytego materjału, z którego uczony autor należycie skorzystać umiał, wyróżnia się monografja niniejsza od innych mniej sumiennie, lub mniej umiejętnie podjętych prac tego rodzaju, i może dostarczyć niejednej ważnej wskazówki dziejopisarzowi. Gdybyśmy posiadali opracowane w podobny sposób monografje pojedyńczych wszystkich grodów i włości, których przeszłość wiąże się z ważniejszemi ustępami naszych dziejów, stworzyłaby się ztąd całość, ułatwiająca w znacznej części badania historyczne. Jako dodatek znajdują się tutaj oprócz mapy, przedstawiającej całą okolicę Mogilan, zamieszczone w końcu oryginalne donacje i dokumenta, z których najdawniejszy pochodzi z r. 1231, testament byłego właściciela Mogilan Spytka Jordana z roku 1568, lustracja z roku 1778, wreszcie spis proboszczów i wikarjuszów kościoła mogilańskiego począwszy od roku 1440.

przeciw sobie stronnictwa polityczne i rozbudziła się gra namiętności partyjnych, rozbiła się sama przez się myśl utworzenia klubu rolniczego i niema nadziei, by mogła być urzeczywistnioną. Co do żądanej przez interpelanta organizacji dostaw zbożowych do magazynów wojskowych przez zakupno z pierwszej ręki od gospodarzy wiejskich, uczynił p. Jaworski uwagę, godząc się z zapatrywaniami w tym względzie interpelanta, iż podczas Delegacyj wspólnych będzie sposobność porozumienia się z p. ministrem wojny co do załatwienia rzeczy w myśl życzeń i potrzeb kraju; zaś co do systemizowania płac inspektorów wyraził nadzieję, iż rzecz ta dozna w Kole należytego poparcia, tem bardziej, iż zasiadać w nim będą wytrawni pedagogowie i znawcy spraw szkolnych, jak pp. Euzebiusz Czerkawski i Sawczyński, szczerze losem szkół i nauczycielstwa krajowego się zajmujący.

„Przyczynek do sprawy polskiej."

Niedawno pojawiła się w Monachium broszurka p t. *Finis Poloniae*? — w której autor F..... występuje w obronie nieprzedawnionych praw Polaków i stara się wykazać konieczność przywrócenia Polski. Treść tej broszurki podaliśmy przed kilku dniami, a dziś zamieszczamy w streszczeniu godne uwagi artykuły *Neues Berl. Montagsblattu* p. t. *Zur polnischen Frage*.

Oto co dziennik ów pisze:

„W czasie, kiedy prawie za zbrodnię stanu uchodzi pisać o odbudowaniu Polski, choćby tylko w granicach dawnej Polski kongresowej, kiedy proste napomnienie, aby dla Polaków być sprawiedliwym, pobudza do gniewu konserwatywnych i narodowo-liberalnych w parlamencie niemieckim, będzie może stosownem przypomnieć słowa jednego z najgorętszych patrjotów niemieckich o konieczności odbudowania państwa polskiego między wschodem a zachodem Europy."

Tu przytacza ów dziennik dzieło Ernesta Arndta, który w swej „Porównawczej historji ludów" wykazuje, że odbudowanie Polski jest koniecznem dla bezpieczeństwa zachodniej Europy.

„Jaż przeszło 40 lat minęło, pisze dalej ten dziennik, od czasu, kiedy Arndt odezwę tę wystosował do książąt niemieckich. Rosja tymczasem zdobyła olbrzymie terytorja na drodze ku angielskim Indjom, zatoce perskiej i Konstantynopolowi, a pozycje zajęte na Zachodzie za Aleksandra I, umiała wyzyskać w celach zdobywczych. Mimo to wszelkie jej prześladowania nie mogły zgnębić żywiołu polskiego, a lud polski okazał niezwykłą siłę żywotną i niezłomną wiarę w swą przyszłość. Jakkolwiek w obec olbrzymiego wzrostu sił Niemiec w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, zdaje się rzeczą niemożliwą, aby tendencje Polaków zamieszkałych w Prusach, mogły być praktycznym uwieńczone rezultatem, to tak ze stanowiska narodowego jak i cywilizacyjnego należy potępić politykę, której celem jest prześladowanie i tępienie żywiołu polskiego. Czy t. zw. Polska kongresowa przywróconą zostanie jako państwo samodzielne, zneutralizowane na wzór Belgji, czy wcieloną zostanie do Austro-Węgier, bezpieczeństwo Niemiec nie będzie przez to zagrożone, owszem pozyska silniejszą dla siebie rękojmię.

„Także i ludność polską w Prusach, która swe obowiązki wojskowe pełni bardzo dobrze, a w ostatnich wojnach złożyła dowody dzielności i męztwa, pozyskać można tylko ludzkiem i narodość polską szanującem traktowaniem. Ostatnie rozporządzenia Rządu pruskiego w sprawie wydalania ludności polskiej, mogą tylko oburzyć ludność polską w Prusach i poza ich granicami, a choćby nawet ze stanowiska prawa narodów rozporządzenia usprawiedliwić można, to przecież nie możnaby ich uważać za polityczne i praktyczne. Rozporządzenia te sprzeciwiają się jednak i prawu narodów Pan Puttkammer ułatwił sobie całą tę sprawę, mówiąc: „Wszystko co państwa postanowią w interesie swego bezpieczeństwa, jest usprawiedliwionem tak ze stanowiska prawa międzynarodowego jak i państwowego, a każde zaczepienie tej władzy jest negacją prawa międzynarodowego". Tymczasem dawna zasada: *Justitia est fundamentum regnorum*, ma i dziś swe znaczenie.

Udzieliwszy tej nauki Rządowi pruskiemu, powraca *Berln. Montagsblatt* do głównego swego tematu, i w dalszym toku wykazuje, że w dziele odbudowania Polski wzięłyby udział Niemcy, Austrja, Anglja a zapewne i Turcja. Sensacyjny ten artykuł kończy się słowy: „Kiedyż wstąpimy na tę drogę?"

W drugim artykule pisze *Berl. Montagsblatt*: „Świetne zwycięztwo jakie Polacy odnieśli przy wyborach do Rady państwa, jest faktem, którego doniosłość sięga daleko po za granicę monarchji austro-węgierskiej. Plany wrogów Polski, by im przeciwstawić Rusinów, spełzły na niczem. Jedyny Kowalski wrogo jest usposobiony dla Polaków, reszta Rusinów zawdzięcza swój wybór nietylko protekcji Rządu, ale także poparciu Polaków. Niemcy z lewicy nie mogą się naturalnie z tem zgodzić, i obawiają się tak dalece głosów polskich w Radzie państwa w Wiedniu, że gotowi wyłączyć Galicję z Przedlitawji. Zamiar to chybiony. Porozumienie między Polakami a Rusinami wzrasta z dniem każdym, ręczy za to własny interes Polaków; rozumie się jeżeli przywódcy Polaków szczerze pracować będą nad regeneracją Galicji, która jeszcze wiele pozostawia do życzenia. A nigdzie praca ta nie jest bardziej potrzebną, nigdzie nie jest wyższemi względami nakazaną, jak w Galicji, ale też nigdzie nie znajdzie ona wdzięczniejszego dla siebie pola, jak tam, gdzie wspólna praca wszystkich warstw ludności może zbudować grunt do rozwiązania kwestji polskiej w interesie ogólnej cywilizacji i bezpieczeństwa monarchji austrjackiej.

Polacy w Galicji mają dowieść Europie, że są zdolni do rządów, a co więcej, że są w stanie stworzyć doskonałą administrację państwową na zupełnie zdrowych podstawach. Tyloletnie cierpienia i okrucieństwa, jakie Polacy znosili od czasu podziału Polski, powinne ich zachęcić do udowodnienia ludom Europy, że sprawa polska nierozdzielnie związana jest z moralną i ekonomiczną regeneracją wszystkich warstw ludności polskiej. Bo Polacy galicyjscy nie mogą się zasłaniać tem, że regeneracja ta trafia na nieprzezwyciężone zapory. Żaden Polak w Galicji nie ma przeszkód w swych prawach dla obrony sprawy polskiej. W rękach więc austrjackich Polaków spoczywają losy narodowości polskiej, od ich zachowania się w obec Rządu, a głównie w obec Rusinów zależy powodzenie sprawy polskiej. Wymiar sprawiedliwości i administracja, szkoła i kościół — wszystkie te czynniki muszą współdziałać, by usunąć nacisk, jaki ciąży na niższych warstwach ludności polskiej i ruskiej. Wyliczając potem cały szereg prac ekonomicznych zaleca pismo rzeczone pracę ekonomiczną dla przygotowania wszystkich sił Galicji do służby w świętej sprawie polskiej. W następnym artykule *Montagblatt* omawiać będzie taktykę, jakiej Polacy trzymają się w parlamencie austrjackim.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. czerwca.

Wiadomości z dworu. Dnia 23. bm. udaje się cesarz do obozu w Brucku nad Litawą.

Wiadomości osobiste. P. Józef Bliziński, znakomity nasz komedjopisarz, bawi od dwu dni w mieście naszem. — P. Adolf Menkes, rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki, uzyskał w sobotę 13. bm. stopień doktora praw na tutejszym Uniwersytecie.

Nekrologja. Tadeusz Jarzymowski, brat starszy utalentowanego artysty-rzeźbiarza Stefana, właściciel ziemski tutejszego powiatu, człowiek wielce prawego charakteru, zmarł onegdaj we Lwowie po ciężkiej słabości w 42 r. życia. — Zmarł w Stambule Józef Ratyński, emigrant z r. 1848. F. T. Frelinghuysen, minister spraw zagranicznych Stanów zjednoczonych i były poseł w Londynie, zmarł w ostatnich czasach w Waszyngtonie. Wraz z urzędowem doniesieniem do amerykańskiego poselstwa w Wiedniu o śmierci tego dygnitarza, przyszedł także rozkaz, aby przez ciąg dziesięciu dni powiewał na gmachu poselstwa sztandar żałobny.

Kalendarz. Środa (17.) Adolfa — Drogomysła. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 57.

Kalendarzyk myśliwski. W czerwcu polować wolno na kozły (rogacze). Od połowy miesiąca na ptactwo wodne w ogólności.

Muzyka wojskowa p. p. nr. 15 grać będzie dziś d. 16. bm. o godz. 6. przed główną strażnicą na placu św. Ducha.

Z życia towarzyskiego. W sobotę przed południem odbył się w kościele św. Antoniego ślub p. Mieczysława Bronisława Kulczyckiego, magistra farmacji z panną Wandą Wiktorją Janowską, córką oficjała pocztowego. Młodej parze pobłogosławił ks. proboszcz Wondrzeyc.

Zatwierdzenie wyboru. Wybór p. Mieczysława Konopackiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Zbarażu, a p. Walerjana Rogawskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Gorlicach, otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Konkurs. Rząd krajowy Bosnji i Hercogowiny ogłasza konkurs na posadę leśniczego w VIII klasie rangi z roczną pensją 1200 złr., dodatkiem na pomieszkanie 200 złr. i dodatkiem służbowym 400 złr.; oraz na posadę zawiadowcy lasów w X klasie rangi, z pensją 800 złr., dodatkiem na mieszkanie 100 złr. i dodatkiem służbowym 100 złr. Podania, zaopatrzone w przepisane dowody kwalifikacji, obywatelstwa austrjackiego lub węgierskiego, znajomości jednego ze słowiańskich języków, oraz dotychczasowego zatrudnienia, wnieść należy w drodze przełożonej władzy, a jeżeli kandydat dotychczas nie zostawał w służbie państwowej, wprost do Rządu krajowego w Serajewie, najpóźniej do końca czerwca.

Pogrzeb śp. Eugenjusza Żukowicza odbył się wczoraj wieczorem. Uliczkę Głowińskiego, prowadzącą ze szpitala na ulicę Piekarską, wcześnie już przed 6. zalegały kilkutysięczne tłumy ciekawych. Wyraz ten ostatni powtarzamy z naciskiem — jesteśmy bowiem najgłębiej przekonani, że prócz młodzieży, chcącej nader licznym udziałem swoim w pogrzebie wyrazić niejako podziękę tej ręce, — która choć w obronie osobistej, zawsze jednak wypoliczkowała reprezentanta mongolskiej tyranji i ciemnoty — owóż prócz tej młodzieży, zresztą nie wielu było takich, co zdawali sobie jasno sprawę, dlaczego poszli wśród skwaru kanikularnego na odległy cmentarz Łyczakowski. Nie miniemy się pono z prawdą, twierdząc, że prócz ciekawości, właściwej każdemu najzacniejszemu nawet śmiertelnikowi, wiodło ich głównie owo poczucie gościnności, rozwinięte dość bujnie w każdej polskiej piersi. „Ktokolwiek on był — rozumowano — kochał nas, czy też nienawidził — dziś, gdy w sposób tak tajemniczy i tragiczny na naszej ziemi głowę położył, należy poprostu zastąpić mu rodzinę i pochować go przystojnie". I pochowano go rzeczywiście z okazałością, o jakiej zapewne nieboszczyk ani zamarzył nigdy... Trumnę, pokrytą wieńcami, wzięła zaraz u drzwi kostnicy młodzież na barki i zaniosła ją wśród zbitych tłumów aż do grobu. Tam przemawiał p. Kostecki Platon, po nim dwaj akademicy. Z przemowy p. Kosteckiego zupełne uznanie znalazł ten ustęp, w którym zamarkował, że do narodu rosyjskiego, jako narodu, nienawiści żadnej nie żywimy, co w danym razie najlepiej udowodniliśmy, spiesząc tak licznie za trumną Rosjanina.

W jednem z pism tutejszych czytamy następujące doniesienie: Żukowicz mieszkał tu we Lwowie przez trzy dni w domu prywatnym. Wiadomem jest, że w ciągu tego czasu był parę razy na cmentarzu i bądź sam, bądź przez inne osoby czynił poszukiwania za grobem niejakiej panny N. Na tym grobie odebrał sobie życie i miał jeszcze poprzód wyrazić życzenie, ażeby tam pochowany został.

Z dyecezji tarnowskiej. W Czchowie zmarł proboszcz miejscowy ks. Antoni Kottas w 76. r. życia, w 49. kapłaństwa. Administrację osieroconej parafji powierzono ks. Władysławowi Chędyńskiemu.

Na dochód kolonij wakacyjnych dla żydowskiej dziatwy szkolnej, odbędzie się w środę dnia 17. b. m. w Kisielce nad stawem zabawa ogrodowa, przy współudziale pełnej muzyki wojskowej 9 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Falla, i z nader urozmaiconym programem. Biletów wstępu po 30 ct. od osoby nabyć można za okazaniem zaproszenia w kantorze p. Jakóba Stroh i w redakcji *Ojczyzny*, zaś w dniu zabawy wieczorem przy kasie. Komitet, który zajmuje się urządzeniem tej zabawy uprasza wszystkie osoby, które przez omyłkę może zaproszenia nie otrzymały, aby się raczyły zgłosić po takowe do redakcji *Ojczyzny* (ul. Hetmańska l. 24). My z naszej strony możemy tylko zachęcić publiczność do wzięcia udziału w tej zabawie która pod każdym względem świetnie się zapowiada, pominąwszy już, że sam cel zasługuje na najgorętsze poparcie.

Kolonie wakacyjne. Drugi wykaz składek na rzecz tychże kolonij: 1) dyr. Posner 2 złr., 2) ks. arcyb. Issakowicz 5 złr., 3) dyr. A. Wrotnowski 12 złr., 4) Towarzystwo bilardowe w kawiarni Schneidra 3 złr., 5) Strzelec w restauracji hotelu francuskiego 3 złr. 51 ct., 6) Langiewicz w Kasynie miejskiem 1 złr. 72 ct., 7) dyr. Biłous z Bochni 3 złr., 8) Strzelec w restauracji p. Rudolfa 4 złr. 34 ct., 9) O. Kamila Rozwadowska z Turówki 24 złr., 10) p. K. Kiselka 10 złr., 11) p. Rakowski 6 złr., 12) p. radca Misiński 20 złr. 75 ct., 13) Strzelec w hotelu francuskim 38 ct., 14) p. Kędzierski 9 złr., 15) p. prezydentowa Löblowa 37 złr., 16) Strzelec w handlu p. Köhlera 33 ct. w. a. razem 142 złr. 03 ct. Z poprzednio wykazaną kwotą 246 złr. 54 ct. wpłynęła dotychczas ogółem na rzecz kolonij wakacyjnych kwota: 388 złr. 57 ct. w. a. Komitet przyjmuje tak jak w roku zeszłym płatnych wakacjonistów za opłatą kwoty 30 złr. za sezon trzytygodniowy; opłatę składać można w biurze Towarzystwa pedagogicznego ul. Pańska l. 9, na dole w prawo w godzinach południowych.

Portret ks. Bismarka z własnoręcznym podpisem kanclerza otrzymała od niego w darze pani Marja hr. Potocka podczas swego pobytu w Berlinie.

Nagła śmierć. Władysław Kaczorowski, asystent rachunkowy Wydziału krajowego, zmarł dzisiaj nagle o ósmej rano, na porażenie serca. Ś. p. Kaczorowski awansował właśnie przed kilku dniami. Dla swej cichej pracy, miłego i serdecznego obejścia był ogólnie lubianym i cenionym.

W tramwaju. Wczoraj rano w wozie tramwajowym siedział nie młody już mężczyzna o nader charakterystycznych rysach twarzy. Skorzystał z tego siedzący naprzeciw pewien artysta malarz i wyjąwszy notatkę zaczął skokojnie przenosić rysy nieznajomego na papier. Ten ostatni, odgadnąwszy przyczynę często zwracanych na niego spojrzeń malarza, domagał się energicznie zaprzestania tej czynności, oraz wydarcia i zniszczenia rysunku. Usłyszawszy odmowę, mimowolny model obsypał artystę oburzającemi epitetami i grożąc mu Sądem, opuścił w największej pasji wóz tramwajowy.

Awantura na wycieczce. Na onegdajszej wycieczce urządzonej przez młodzież handlową do Zimnejwody, trzech jegomościów zmasakrowało w okropny sposób tamtejszego gajowego za to, że wzbraniał im przejścia do drugiej części lasu. Gajowy zbroczony krwią z połamaną strzelbą w ręku zjawił się między bawiącą się publicznością i opowiadał ze łzami w oczach o napadzie. Wypadek ten powinien skłonić odnośne Starostwo, do wysyłania w czasie wycieczek na miejsce zabawy żandarma, któryby przestrzegał porządku publicznego. W sprawie opisanej wdrożono śledztwo sądowe.

Czuły małżonek. Wczoraj o godzinie 6. wieczorem na ul. Kazimierzowskiej pewien małżonek wracający z dobrego śniadanka do domu, stoczył zaciętą walkę ze swą połowicą, ubraną w szaty świąteczne, a zdążającą na Wysoki Zamek. Panu mężowi nie podobało się, że jego „pani" nie czekała na niego z objadem, wziął więc laskę w ręce, która spoczęła następnie na eleganckich plecach i głowie wystrojonej w pyszny kapelusz. Żona, mając w ręku modną czerwoną... parasolkę, parowała nią zadawane jej razy, widząc jednak, że czuły małżonek wpada w coraz większą pasję, postanowiła uciec z placu boju, co się istotnie powiodło, dzięki tłumom, przypatrującym się tej scenie małżeńskiej.

Ukarany obserwator. Onegdaj do jednej z tutejszych cukierni przyszedł elegancko ubrany młodzieniec i założywszy monokl, przysiadł się do grupy kilku pań i mężczyzn wcale mu nieznanych. Następnie zaczął przysłuchiwać się uważnie prowadzonej ich rozmowie i od czasu do czasu rzucał badawczy wzrok na tę lub ową osobę towarzystwa. Wreszcie zapytany przez jednego z grona rozmawiających o powód tego oryginalnego a wyzywającego postępowania. — „Jestem obserwatorem" — odparł nieznajomy — „i skrzętnie notuję fakta z życia". Pomimo tak racjonalnego objaśnienia, interlokutor, odznaczający się niepoślednią siłą, odsunął krzesło wraz z „obserwatorem" aż na środek sali... Obecna temu publiczność wybuchnęła głośnym śmiechem na widok komicznego położenia oryginała, który w zbiorze swoim będzie mógł teraz umieścić fakt, ale z życia... własnego.

Zbiegły więzień tutejszego Zakładu karnego, Onufry Dzyndza, schwytany został poprzedniej nocy po dokonaniu zbrodniczej kradzieży, gdy się z swym łupem już za Gródecką rogatkę z miasta wynosił. Był on przebrany w suknie poszkodowanego i posiadał także fundusz do zamierzonej podróży, albowiem skradł 35 złr. gotówką. Odstawiono go napowrót do domu karnego i wdrożono przeciw niemu nowe śledztwo za tę kradzież.

Notoryczny oszust i wielce niebezpieczne indywiduum wpadło onegdaj w ręce policji. Jest to niejaki Leopold Otto, już ośm razy karany więzieniem w Brygidkach. Po ostatniem odsiedzeniu kary, ulotnił się na jakiś czas i wrócił następnie do Lwowa, gdzie pod 19 rozmaitemi nazwiskami szlacheckiemi przedstawiał się u osób zajmujących wybitniejsze stanowiska, jako żołnierz i wychodźca z roku 1863. W ten sposób wyłudzał rozmaite datki, a nie wahał się nawet pisywać listy do rodzin magnackich, gdzie pod groźbą wyjawienia wrzekomych tajemnic, domagał się wsparć pieniężnych. Bezczelność swą posuwał nawet do tego stopnia, że wystosował podanie do Starostwa w Tarnopolu, z prośbą o przyjęcie go na listę przynależności do tamtejszej gminy — mimo że nie jest obywatelem austrjackim. Ostatniemi czasy leżał chory w szpitalu lwowskim pod nazwiskiem Dobrzańskiego.

Upadłość. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność J. Feibischa Sterna w Buczaczu, Józefa Grzybowskiego w Dobromilu, Bera Kostorisa w Brodach, D. J. Nussenblatta i Spółki w Stryju i Wolfa Arnolda w Żurawnie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 15. czerwca. Skradziono letnie palto wart. 20 zł., kamizelkę z zegarkiem srebrnym z takimże łańcuszkiem wart. 20 zł. i poduszkę wart. 8 zł. — Znaleziono rewolwer i złotą broszkę. — Zakwest. tłumok z sukniami męskiemi, bielizną i pościelą.

Kraków 15. czerwca. Rybak Idzikowski wyratował wczoraj z Wisły trzech uczniów krawieckich. którzy podczas kąpieli tonęli, tudzież kobietę z Podgórza, która wyskakując z łódki na brzeg, skutkiem nieostrożności wpadła do wody.

Ks. Wacław Cholewiński, profesor Wydziału teologicznego na Uniwersytecie krakowskim i proboszcz kościoła św. Krzyża, w gronie kolegów tak tutejszych, jak i umyślnie przybyłych, święcić będzie jutro 25-letnią rocznicę prac swoich kapłańskich. Dziś już odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo za spokój duszy zmarłych w ciągu 25 lat kolegów jubilata i ich rodzin; jutro zaś odbędzie się uroczyste nabożeństwo za pomyślność żyjących. Oprócz wielu księży wezmą udział w obchodzie ksiądz biskup krakowski i administrator dyecezji tarnowskiej, ks. infułat Gwiazdoń.

Grybów 14. czerwca. Nasza Rada gminna odbyła wczoraj po solennem nabożeństwie uroczyste posiedzenie, na którem ogłoszone zostało cesarskie postanowienie o wyniesieniu Grybowa do rzędu miast. Po odczytaniu reskryptu monarszego i przemówieniu ck. starosty, burmistrz dr. Jakubowski zabrał głos, by wynurzyć wdzięczność dla cesarza za ten akt łaski i zakończył okrzykiem na cześć cesarza, z zapałem powtórzonym przez całą Radę gminną i liczną, zaproszoną na tę uroczystość publiczność. Następnie odbyła się urządzona przez miasto uczta, a wieczorem odbył się wspaniały pochód z pochodniami. Z okazji tej uroczystości, Rada gminna obdarzyła ck. starostę, p. Polikowskiego, obywatelstwem honorowem.

Tarnów 13. czerwca. Licytacja po śp. biskupie Pukalskim cieszy się dotąd najlepszem powodzeniem. Meble i obrazy, które dotąd rozprzedawano, szły ogromnie w górę i bywały czasem przepłacane. Na tem oczywiście najlepiej wychodzi masa, czyli właściwie spadkobiercy. Czy jednak ciż sami spadkobiercy, robiąc tak świetne interesa na licytacji, nie powinni okazać tyle szlachetniejszego uczucia, żeby wolę śp. biskupa, testatora i swojego dobrodzieja szanując, wyznaczyli coś na te cele humanitarne, na które on legata poczynił? Z tych wszystkich bowiem legatów: dla Felicjanek, Urszulanek, ubogich miasta, ubogich studentów itd... rozgłoszonych w dziennikach na wszystkie strony świata, nic podobno nie będzie, ponieważ były zapisane na osobnej kartce, a nie we właściwym testamencie. Będzie to smutnym zawodem, jeżeli spadkobiercy, zebrawszy znaczne pieniądze i nie uczyniwszy nic w myśl śp. biskupa, odjadą sobie zkąd przybyli — pisze słusznie *Unia tarnowska*.—Egzamin w szkole przemysłowo-handl. odbył się dnia 31. maja br. o godzinie 3. po południu. Odpowiedziom uczniów przysłuchiwało się liczne grono gości, z pomiędzy których wymienić należy dra Ferdynanda Weigla z Krakowa, hr. Józefa Męcińskiego, delegatów Wydziału krajowego, oraz dra Tadeusza Rutowskiego, sekretarza komisji krajowej dla spraw przemysłowych, ze Lwowa. Obecnością swą zaszczycili także szkołę przemysłową pp. W. Rogojski, burmistrz; R. Vimpeller, inspektor szkoły ludowej; B. Trzaskowski, dyrektor gimnaz.; H. Szancer, właściciel młyna par.; dr. Mikuciński, F. Boczkowski, inżyn. Żmurko i wielu innych. Natomiast z cechmistrzów ani jeden się nie zjawił, co z przykrością zaznaczyć musimy.

Odpowiedzi uczniów wszystkich oddziałów świadczyły korzystnie o rozwoju tyle pożytecznego zakładu, a zarazem o gorliwej pracy nauczycieli i umiejętnem kierownictwie. Szczególniej zaś na uwagę zasługują postępy w naukach przyrodniczych i buchalterji.

Korzystnemu wrażeniu, jakie obecni na egzaminie goście odnieśli, dali wyraz delegaci Wydziału krajowego, dr. Weigel i hr. Męciński, którzy w gorących a serdecznych słowach zachęcali młodzież do dalszej pracy zawodowej, a zarazem dziękowali nauczycielom za ich trudy dla dobra społeczeństwa poniesione.

Kołomyja 14. czerwca. Miasto nasze czuje dziś dotkliwy brak wody, albowiem wszyscy wozi-wodowie nasi, poprzebierani za huculów, z Fuchsem (szynkarzem) karanym kilkakrotnie za oszustwo i kradzież) na czele, zajęci są przygotowaniami na przyjęcie Blocha. Przez ulice i trotuary, napełnione rozkiełznaną tłuszczą Blochistów-chałatników, trudno się przedrzeć. Po południu z balkonu hotelu krakowskiego — rezydencji rabina — nakazano na wieczór iluminację. W dwie godziny później terroryzowali Blochiści Kołomyję. Grozili, iż każdemu okna wybiją, kto tylko nakazu Blocha (co do illuminacji) nie wypełni. Pomimo pogróżek, zaledwie w kilkunastu oknach błyszczały łojowe „szabasówki". — Dnia 15. czerwca. Dziś oddaje Bloch wizyty swoim wyborcom. Jutro na cześć jego bankiet w hotelu galicyjskim. Cierpimy bardzo z powodu pobytu Blocha w Kołomyi; dalibyśmy na mszę św., żeby sobie raz już odjechał...

Wiedeń 15. czerwca. Wczoraj przejechał pociąg kolejowy w Perchtolsdorf omnibus napełniony pasażerami. Zginęła jedna osoba, pięć ciężko rannych.

Praga 15. czerwca. Dziś przybyło tu około 200 Czechów z Ameryki, umyślnie aby odwidzić teatr narodowy. Przyjęcie ich było wspaniałą manifestacją narodu, świadomego swej siły, opartej na gorącej miłości ojczyzny.

Wieczorem przybył pociąg osobny z 160 gośćmi z Ameryki. W Bodenbach przyłączyło się wiele osób, tak że pociąg przywiózł razem 1300 osób. Gości przyjęło na dworcu z zapałem kilka tysięcy osób, na czele z prezydentem miasta i Radą miejską.

Odesa 10. czerwca. Od kilku tygodni miasto nasze zainteresowane jest następującym wypadkiem, który jest przedmiotem ścisłego śledztwa i poszukiwań ze strony tutejszego niemieckiego konsulatu. Mianowicie w dniu 8. maja przybyła na stację kolejową w Birsuli (?) pewna rodzina niemiecka, pochodząca z W. Księstwa Poznańskiego, a składająca się z ojca, ślepej matki, 16-letniego syna i 14-letniej córki. W poczekalni przysiadł się do nich młody człowiek z ciemnemi, krótko ostrzyżonemi włosami, małym jasnym wąsikiem, w siwym surducie sukiennym z metalowemi guzikami. Zawiązał z nimi rozmowę, i gdy wśród niej usłyszał, że przybyli poszukują roboty, ofiarował im posady w cukrowni w Sagnitkowie (?). W tym też celu dał ojcu kartkę do zarządcy tej fabryki. Dla dziewczęcia znów proponował służbę u naczelnika stacji w Borszczach, lecz rodzice nie zgodzili się na to. Wtedy opowiedział im, że odda ich córkę do pewnego katolickiego kapłana, wychowującego przeszło 200 dziewcząt, z których każda następnie otrzymuje 500 rubli posagu. Ten projekt podobał się nieopatrznym rodzicom i powierzyli mu dziewczynę, biorąc od niego w zamian kartkę z adresem tego księdza. Opiewał on: „Ks. Czernewski w Czupurlowie, koło Ljubaszewki, stacji kolei Elizabetgrodzkiej". W ten sposób powiodło się temu nieznajomemu, władającemu dobrze po polsku, uprowadzić biedną dziewczynę. Rodzice bowiem zaczęli rzecz całą podejrzywać dopiero wtedy, gdy z rekomendacją, otrzymaną od niego, przybyli do wyż-wspomnianej cukrowni, gdzie okazało się, że nikt tam nawet nie zna człowieka tego nazwiska. Przy następnych poszukiwaniach okazało się wprawdzie, że w Czupurlowie istnieje ks. Czernewski, lecz ani tam u niego, ani nigdzie w okolicy nie napotkano nawet śladu uprowadzonego dziewczęcia.

Petersburg 15. czerwca. Deszcz leje od czterech dni, zimno jak w listopadzie. Newa grozi wystąpieniem z brzegów. Dzielnica Wyborskaja Storona w części zalana. Z Pietropawłowskiej twierdzy strzelają z armat, ostrzegając przed niebezpieczeństwem. Krestowska przystań parostatków zburzona przez bałwany. Wiele bark z drzewem zatonęło.

Z Kijowa donoszą, że tam spaliła się ogromna rafinerja cukru Towarzystwa Aleksandrowskiego i skład, w którym znajdowało się 12.000 pudów cukru.

We wsi Czerneczi, niedaleko Bałty, wybuchły agrarne rozruchy. Chłopi przemocą zabrali i zaorali dworskie grunta. Wysłanym dwom kompanjom piechoty stawili opór. Do orężnej rozprawy dotąd jednak nie przyszło. Na miejsce wyjechał gubernator.

Z Paryża donoszą, że w onegdajszych wyścigach o wielką nagrodę *(grand prix)* koń angielski *Paradox* przybył do mety pierwszy, a drugi koń francuski *Reluisant*.

Na grobie Henryka Wieniawskiego na cmentarzu Powązkowskim, wzniesiono piękny pomnik, którego poświęcenie odbyło się w dniu onegdajszym. Pomnik ten, wykonany przez art.-rzeźbiarza p. Andrzeja Prószyńskiego, zawiera obok portretu Wieniawskiego i stosownych emblematów, następujący napis: „Cieniom śp. Henryka Wieniawskiego, przedwcześnie dla sztuki zgasłego artysty-skrzypka, zmarłego dnia 31. marca 1880 w 44. r. życia."

Ofiarność. Warszawa przoduje ofiarnością wszystkim innym miastom polskim. A może i nie znaleść w Europie miasta skorego do podania ręki każdemu nieszczęściu, jak Warszawa. Zaledwie zgorzało Grodno, wnet nad Wisłą padło hasło: Ratujmy pogorzelców — i na wniosek wiceprezesa komitetu wystawowego hr. Augusta Potockiego, komitet uchwalił, że dochód całkowity z biletów wejścia, jaki osiągnięty zostanie w przyszły wtorek, 16. bm., odesłany będzie pogorzelcom do Grodna. A będzie to dochód wcale potężny, bo będą zapewne znaczne „naddatki". W Warszawie z powodu wystawy bawi, według raportów policji, codziennie od 6000—10000 przyjezdnych! Dodajemy, że Grodno zgorzało w 3/4 częściach, a straty, według obliczeń rządowych, wynoszą przeszło 5 milionów rubli. Rzecz ciekawa, ile otrzymają pogorzelcy Grodna?

Nieostrożność moskiewska. Porucznik petersburskiej fortecznej artylerji Imszenieckij, o którymśmy już pisali, że oddany był pod Sąd za utopienie żony swej w Newie, w celu pozbycia się jej, a zagrabienie stutysięcznego posagu (na który wyłudził był zapis w kilka dni po ślubie, by zamordowawszy żonę, miał za co żyć z kochanką swoją), skazany został dnia 13. bm. tylko na trzy miesiące aresztu! Udało się bowiem obrońcy dowieść, że Imszeniecki utopił żonę przez nieostrożność, gdy tymczasem akt oskarżenia, oparty na niezbitych świadectwach, wcale inaczej kazał wnioskować. Akt oskarżenia tak pełen jest brudnych do najwyższego stopnia szczegółów postępowania Imszenieckawo, iż ograniczamy się na tej krótkiej wzmiance. Podobnych oficerskich procesów było już, o ile pamiętamy, trzy w przeciągu roku; pomordowali żony swoje: jeden w Odesie na cmentarzu, wyprowadziwszy żonę pod pretekstem spaceru, drugi w Kazaniu, a trzeci dzisiejszy w Petersburgu.

Groby polskie w Paryżu. W stolicy Francji zawiązał się komitet złożony z pp. Kanuta Gorkowskiego, dr. St. Lewenharda, W. Gasztowtta, W. Bittnera i St. Artwińskiego, który wydał następującą odezwę z prośbą do wszystkich pism polskich o jej powtórzenie: Na cmentarzach paryskich znajdują się liczne groby, kryjące w swem wnętrzu zwłoki mężów zasłużonych ojczyźnie, którzy udowodniwszy swą miłość dla niej krwią i ofiarą całego życia, albo wsławiwszy jej imię talentem i nauką, zakończyli na obczyźnie swój żywot, spędzony na usługach dla sprawy narodowej, w nieustannej a pełnej cierni i zawodów pracy dla przyszłości narodu. Pomniki, niektóre wielkiej wartości artystycznej, znaczą ich miejsca wiecznego spoczynku, otaczane głęboką czcią nietylko własnych rodaków, ale świadomych czynów i zasług cudzoziemców. Te groby i pomniki, znalazły się po śmierci nieodżałowanej pamięci p. Józefa Reitzenheima, długoletniego ich konserwatora bez opieki, narażone na powolne zniszczenie a z czasem może i zapomnienie. Gdy żadnemu z rodaków stosunki i czas nie pozwoliły na przejęcie po ś. p. Reitzenheimie tak gorliwie i z wielkim trudem przez tegoż pełnionych czynności i obowiązków, zarząd czytelni polskiej w Paryżu, powziął myśl złożenia instytucji, sprawującej opiekę nad rzeczonemi grobami, i w tym celu zaprosiwszy trzech rodaków, dodając im z grona swego dwóch członków, utworzył składającą się z podpisanych pięciu członków komisję, nad którą co do strony finansowej zastrzegł sobie kontrolę, polegającą na sprawdzaniu z końcem każdego roku ogłaszać się mających rachunków. Podpisana komisja, oprócz pieczy nad już istniejącemi grobami, czuje się w obowiązku spełnienia innego, niemniej ważnego zadania. Tak zwane groby wspólne, w których spoczywa po kilka lub kilkanaście trumien, są już dawno zapełnione, lub też skutkiem istniejących przepisów nie mogą być więcej otwierane, skutkiem czego zwłoki umierających na obczyźnie ludzi prawdziwej zasługi i wielkich cnót obywatelskich, muszą być chowane w tymczasowych grobach, dopokąd z wielkim trudem zebrane fundusze, nie pozwolą na zakupienie im grobów własnych. W takim wypadku znalazły się zwłoki ś. p. Leonarda Rettla, zasłużonego Belwederczyka, które dla braku funduszów, w tymczasowo wynajętym grobie na cmentarzu Montparnasse złożonemi być musiały. Otwarta na zakupienie mu grobu w dziennikach krajowych i wśród nas składka, wzgląd, że i zwłoki innych pełnych zasług rodaków, mogą się znaleść w podobnem położeniu, skłoniła podpisanych do postanowienia zakupienia i wymurowania na jednym z cmentarzów paryskich większego grobu, w którym by zwłoki ś. p. Rettla, a w razie danym jego następców pochowanemi być mogły. W przekonaniu, że rodacy tak w kraju jak i za granicą uznając zachodzącą konieczność założenia podobnego grobu, nie odmówią materjalnego poparcia otwieramy na ten cel składkę, prosząc o nadsyłanie pieniędzy pod adresem sekretarza-skarbnika komisji: M. St. Artwiński, 15, rue Lamandé, Paris (Batignolles).

Maszyna do pisania. Jeden z przemysłowców warszawskich sprowadził z zagranicy świeżo tamże skonstruowaną maszynę do pisania. Przyrząd ten, kierowany wprawną dłonią, wykonywa podobno czynność pisania dwa razy prędzej, aniżeli to możliwem jest przy pomocy pióra.

Nowe szczegóły o gen. Gordonie. Pewien kupiec koptyjski, jeden z tych niewielu, którym powiodło się uciec przed okropną rzezią w Chartumie przybył do Kairu — jak opowiadają dzienniki angielskie — i złożył przed tamtejszemi władzami nadzwyczaj sensacyjne zeznania. Twierdzi mianowicie, że mimo rozkazu Mahdiego i nader pilnych poszukiwań, zwłok Gordona nie znaleziono wcale a ta głowa, którą początkowo fałszywemu prorokowi przyniesiono i za głowę Gordona uważano rozpoznaną została następnie jako głowa austrjackiego konsula Hansala. Z tego powodu, zdaniem jego, nie jest bynajmniej wykluczoną możebność że Gordon żyje, umknąwszy szczęśliwie gdzieś na południe w kierunku Sennaar.

Trzęsieni ziemi w Kaszmirze. Zrazu telegramy lakoniczną tylko podawały wiadomość z Indyj, że dnia 30. maja w Kaszmirze znaczne było trzęsienie ziemi. Dzisiaj już szczegółowsze nieco opisy przedstawiają nam całą grozę tego, rzeczy można, sądnego dnia. Ziemia wstrząsała się gwałtownie od końca do końca prowincji: wszędzie spustoszenia i gruzy, lecz właśnie dla zbyt wielkiego ogromu klęsk, nieszczęść, strachu i rozpaczy, z krain tak odległych tem trudniej o wieści dokładne. O ile dotąd wiadom, miasto Sopor było widownią najokropniejszej katastrofy. W meczecie zebranych było do 1000 osób i wierni słuchali z namaszczeniem nauki pielgrzymującego kaznodziei z Afganistanu, który w całej Azji środkowej cieszy się sławą najznakomitszego mędrca i kapłana islamu. Wtem z ogłuszającym łoskotem piorunów zaczęły pękać i kruszyć się filary, dźwigające powałę meczetu, i kopuła wielka runęła na zdumionych zebranych. Sam tylko czcigodny kaznodzieja z pod gruzów wydobył się na wierzch, nietknięty. Każąc, stał w świątyni na miejscu odosobnionem, pod łukiem niszy mocno murowanej; jedyny ten łuk nie załamał się pod ciężarem padających filarów i kopuły, i pod nim ocalał jedyny ten nauczyciel islamu. I w tem zdarzeniu ludność sfanatyzowana widzi palec boży, w zburzeniu widzi karę zesłaną z nieba na synów Mahometa za to, że dotąd nie otrząśli jarzma Angielków-giaurów. W Srinagar przedstawiają dziś tylko bezładne stosy zwalisk pałac Maharadży, gmach rządowy, pałac angielskiego rezydenta, koszary i wszystkie inne znaczniejsze miasta budowle. Pod zwaliskami pogrzebane trupy setek ludzi, i setki rannych dobywają jeszcze z pod gruzów. Obliczono, że w jednej tej chwili trzęsienia ziemi zginęło samych owiec do miljona. Przemysł tkacki, wyrób słynnych na świat szalów kaszmirskich, był od czasów dawnych najobfitszem źródłem bogactwa krajowego. W jednem oka mgnieniu wraz z świątyniami i pałacami upadł ten przemysł krajowy, a nie podźwignie się prędko.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Jan Dobrzański wyjechał wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym do Krynicy, celem uskuteczniania tamże przygotowań ostatecznych przed przybyciem naszego personalu scenicznego, na pobyt sześciotygodniowy. — P. Arklowa dopuszczoną została do gościnnych występów w operze wiedeńskiej. — Panna Wisnowska, artystka teatrów warszawskich, przybywa do Lwowa i wystąpi po raz pierwszy w sobotę w „Starych kawalerach" W. Sardou.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Friebe." Czwartek: „Deputowany z Bombignac," „Dzieciaki (pierwszy występ panny Pysznik, b. artystki sceny krakowskiej, w roli Linci. Piątek (po raz piewszy): „Szukam spokoju," kom. w 3 aktach hr. Łączyńskiego. Sobota: „Starzy kawalerowie" (występ p. Wisnowskiej).

* Z powodu wyścigów przedstawienia od piątku do niedzieli włącznie rozpoczynać się będą o godz. 8.

Koncert (nadzwyczajny) **galic. Tow. muzycz.** pod przewodnictwem dyrygenta p. J. Galla, odbył się wczoraj w dość zaludnionej sali tegoż Towarzystwa.

Późniejsza, jak zwykle, godzina rozpoczęcia produkcji ($8^1/_2$ wieczór) nie zdołała zażegnać gorąca, które bądź co bądź, będzie o tej porze roku panować w każdej sali i odstraszać największych nawet entuzjastów i miłośników muzyki od — przymusowej, choćby najbardziej uprzyjemnionej transpiracji. Być może, że z powodów „upałowych" uległ także i program koncertu pewnej zmianie, a mianowicie odpadł Nr. 4, t. j. kompozycje Schumana i Liszta, mające być odegrane przez p. dra Tchorznickiego, w miejsce czego wykonał p. Wolfsthal, z artyzmem, właściwym jego smyczkowi „Bollero" Ernsta. Prawdziwie magistralną rzeczą, była Mozarta uwertura z opery „Titus," wykonana na 2 fortepiany (8 rąk) przez magistrów Towarzystwa pp. dyr. Mikulego i profesorów Kozłowskiego, Słomkowskiego i Schwarza. Ślicznie odśpiewała pna Pawlikówna Galla pieśń („Lirnik"), a również podobał się bardzo młody barytonista, p. Borkowski. *La pièce de résistance*, stanowiła muzykalno-deklamacyjna bajka Reinecke'go „Śnieżyczka" w 10 ustępach, na chór damski i solo (sopran, alt i fortepian). Chór, wybornem trzymaniem się dał ponownie chlubne świadectwo swojemu dyrygentowi (w którego rękach spoczywał akompaniament na fortepianie wszystkich wykonanych utworów); sola (panny: Pawlikówna i Babińska) wypadły świetnie. Partję deklamacyjną oddała należycie artystka tutejszej sceny polskiej pna Solecka. *(d)*

P. Ferdynand Loeffler, młody i utalentowany rysownik, wykończył trzy piękne kompozycje kredkowe, jako ilustracje do znanej balady Walter Scotta „Pielgrzym." Wszystkie oglądać można na wystawie sklepowej p. Hawranka.

„Przegląd literacki i artystyczny," wychodzący od lat czterech w Krakowie, pod redakcją p. Kazimierza Bartoszewicza, — dzięki pierwszorzędnym siłom literackim, stał się jedyną strawą duchową w wyższem tego słowa znaczeniu, dla całej niemal Galicji.

Znakomite artykuły, w jakie *Przegląd* od czasu swojego istnienia zawsze obfituje, uczyniły pismo to poczytnem i zapewniły mu trwały byt.

W ostatnich numerach *Przeglądu* spotykamy się z pracami pióra Kraszewskiego, Bałuckiego, Bartoszewicza, Jeske-Choińskiego, Święcickiego, Rossowskiego, Gawalewicza i innych.

Treść numeru z bieżącego tygodnia (Nr. 8) jest następująca: Pierwszy rzut oka, przez M. Dimmela. — Franek Żołnierzak, nowela Józefa Sęka. — Jan Zacharjasiewicz (sylwetka) przez Tadeusza Ujejskiego. Niedrukowany poemat filozoficzny Jul. Słowackiego przez J. Rychtera. — Album polskie, (XVI.—XVIII. wieku) J. I. Kraszewskiego. — Biedna staruszka M. Jokaja. — Echa z ruchu lit. artystycz. — Przegląd teatralny. — Wiadomości z ruchu społecznego.

Dział krytyki literackiej prowadzony jest w *Przeglądzie* zawsze bardzo obszernie, i cechuje wytrawne pióra.

W „Künstlerhauzie" peszteńskim wystawione są między innemi dwa utwory pędzla rodaków naszych, mianowicie Sokołowskiego epizod z biblji: „Sprzedaż Józefa przez braci" i Styki malowidło ołtarzowe. O obu wyraża się krytyk *Pester Lloyda* pochlebnemi słowy.

Z izby sądowej.

Czerniowce 10. czerwca.

(*Morderstwo z miłości*).

W miejscowości Bobeczy nieopodal Fundulmoldowi (pow. Kimpolung) słynęła z wdzięków i cnoty jasnowłosa Anica, córka gospodarza, wdowca Kostana Pojenar. Jak sokoły za drobną ptaszyną, uwijali się miejscowi chłopcy za Anicą, by zdobyć dziewicze serce, — ale napróżno: serce to przyrzekło już miłość, a szczęśliwym wybrańcem był Petro Pojenar. Widząc niezłomną i wzajemną miłość dwojga kochanków, rywale Petra usunęli się, z wyjątkiem jednego. Był to młody brunet, ognistego charakteru i awanturniczej konduity, niejednokrotnie już skonstatowanej przez władze publicznego bezpieczeństwa. Nazywał się Dumitro Flocze. Mówił on często pięknej Anicy, że ją kocha; czy była to rzeczywiście miłość, śledztwo nie wykazało, ale w każdym razie uczucie Dumitra nie grzeszyło marzeniami czysto platonicznemi, propozycje bowiem, jakie czynił Anicy, były wręcz obrażającemi. Łagodny Petro uważał często, iż Dumitro jest zbyt obcesowym w obejściu się z jego narzeczoną, ale ufny w wierną miłość Anicy, niewiele sobie z tego robił. Stanowczy opór dziewczyny wzmagał natrętność rywala. Stary Kostan, który już przygotował weselisko dla córki, udał się w pierwszych dniach lipca 1884. na kilka dni do Kirlibaby, gdzie miał trzody na pastwisku w górach. Anica pozostała w domu sama. Wtedy dnia 9. lipca, przybył do niej Dumitro prosząc, by mu pozwoliła spocząć na ławie, ponieważ odbył dłuższą drogę i jest zmęczony. Ciotka Anicy, Kozakowa, widziała tegoż dnia Dumitra w izbie Anicy, gdy jednak w dwa dni później przybyła odwidzić swą siostrzenicę, zastała drzwi zamknięte, a wewnątrz izby ujrzała leżące na ziemi zwłoki dziewczyny z odciętą głową, a obok nich zakrwawioną siekierę...

Po bliższem rozpatrzeniu się skonstatowano w izbie brak kożucha, butów, a ze skrzyni zginęło 10 złr. Podejrzenie padło na Dumitra. Schwytany przyznał się do zbrodni, motywując ją uporem dziewczyny, która nie chciała uledz jego namowom. Kradzież kożucha i pieniędzy tłumaczył, iż w ten sposób chciał odwrócić od siebie podejrzenie i sądził, że zbrodnię przypiszą jakimś rabusiom, którzy ją popełnili dla grabieży. W kieszeni Dumitra znaleziono w papierze pukiel jasnych włosów Anicy... Więc uciął kochance głowę i wziął po niej romantyczną pamiątkę... I czarne włosy Dumitra znaleziono — na obnażonej piersi i między palcami skostniałych rąk Anicy, która je zapewne wydarła przy szamotaniu się z napastnikiem...

Przy rozprawie, która odbyła się dnia 8. b. m. przed tutejszym Trybunałem przysięgłych, Dumitro nie przyznawał się do czynu, atoli zbrodnia została mu dowiedzioną. Przysięgli potwierdzili 11 głosami fakt morderstwa i kradzieży (z dodatkiem: „poniżej 5 złr."). Na tej podstawie skazano Dumitra na 15 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego postami. Kara śmierci nie mogła być zastosowaną, gdyż zbrodniarz w chwili dokonania czynu nie liczył jeszcze lat 20.

Przegląd polityczny.

Lwów 16 czerwca.

Jeden z organów prawicy sejmowej zwraca w ostatnim numerze uwagę czytelników swoich na list otrzymany z Wiednia, upraszając zarazem „swoich przyjaciół w kraju i sprzymierzeńców swoich we wszystkich krajach" (przypuszczamy, że tylko w krajach reprezentowanych w wiedeńskiej Radzie państwa) o podjęcie zawczasu dyskusji nad propozycją, zawartą w wspomnianym liście. I my także zwróciliśmy na ten list uwagę i dowiedzieliśmy się, że ową propozycją zrobiona z zastrzeżeniem pierwszeństwa wynalazku, jest nie co innego, jak projekt, ażeby Delegacja nasza ułożyła program akcji parlamentarnej. Otóż z naszej strony możemy tylko przyklasnąć temu pomysłowi korespondenta jednego z organów naszej prawicy, a celem lepszego poinformowania wynalazcy o rzekomo własnym jego projekcie, odsyłamy go wraz z organem, w którym list swój zamieścił, do ostatnich roczników naszego pisma, w którym poruszaliśmy już niejednokrotnie potrzebę programu akcji parlamentarnej dla naszej Delegacji. W stronnictwie centrum sejmowego znajdzie prawica pod tym względem bardzo żywe i szczere poparcie. Byle nie skończyło się na słowach i projektach.

Gaz. Nar. dowiaduje się, że Wydział krajowy, aby na nim nie ciężyła najlżejsza wina przewłoki sprawy regulacji rzek, w piątek już na swej sesji zdecydował żądane przyłożenie się 40 tysiącami do kosztów planów przygotowawczych, nie kładąc w tej chwili żadnych warunków.

Z świeżych funduszów zapomogowych Rządu odeszły znowu znaczniejsze zasiłki dla ludności powiatów, nawiedzonych zeszłoroczną powodzią. Są one przeznaczone na roboty publiczne (budowle drogowe, wodne itd.), które dostarczą zarobku ludności cierpiącej niedostatek. Otrzymały powiaty: Jarosław 3000 złr. Kraków 931 złr. (jako resztę z pierwotnie przeznaczonego zasiłku), Brzesko 3000 złr. (a osobno 1500 złr. na przekop na Dunajcu pod Wielką wsią). Mielec 3500 złr. (na regulację dopływów Starego Brnia w gminach Breń orzechowski, Kawęczyn i Wampierzów), Łańcut 16.000 złr. (dla spółki regulującej Wisłok), Dąbrowa 10.000 złr. (z czego 4000 złr. dla spółki regulującej dopływy kanału Zyblikiewicza), Grybów 2000 złr. (na wyżywienie ludności), Nisko 6 00 złr., Żydaczów 600 złr.

Z Wiednia donoszą, że wskutek inspekcyjnej podróży radcy ministerstwa Lorenza, urządzone będą w Galicji obserwacyjne meteorologiczne stacje leśne i to w pobliżu lasów rządowych w Rachinie, oraz lasów należących do ks. Sapiehy i hr. Gołuchowskiego pod Skałą.

Według informacyj wiedeńskiego korespondenta *Politik*, ma się zebrać jeszcze w czerwcu konferencja przewódców stronnictwa wierno-konstytucyjnego, celem obmyślenia organizacji opozycji. Ze względu na różnicę politycznego programu, jaka zachodzi w obozie niemieckim, mają się ukonstytuować dwa kluby, które będą do siebie zostawały w tym samym stosunku, jak kluby prawicy. Dla porozumienia się ma być utworzoną komisja parlamentarna. Do wspólnego prezydjum w miejsce Rechbauera wejdzie dr. Magg.

Wczoraj wieczorem zebrało się w Wiedniu w dzielnicy Josefstadt 3000 demokratycznych wyborców, którzy powitali entuzjastycznie nowo wybranego posła Kronawettera. Położył on nacisk na wielkie zwycięztwo demokratów wiedeńskich, którzy wyemancypowali się od wpływów matadorów i podług własnego przekonania głosowali. „Oglądać się nie będziemy ani na lewo, ani na prawo — tylko naprzód." Po Kronawetterze przemówił Kreuzig w tym samym duchu.

Redagowany przez Czecha dr. Żiwnego, zięcia zmarłego wydawcy *Tribüne* Skrejszowskiego, czesko-panslawistyczny i Polakom nieprzyjazny *Parlamentär*, któremu niedawno odebrał Rząd węgierski debit pocztowy dla krajów korony węgierskiej, jest od dłuższego czasu, jak się teraz okazało, organem znanego hofrata Adolfa Dobrjańskiego, który obecnie we Wiedniu przebywa i wspomniane pismo moralnie i materjalne wspiera.

W *Pester Journal* czytamy: „Zdanie Kallay'a, iż należy oburącz się bronić przeciw zamiarowi aneksji Albanji, jest z pewnością szczere, jednak nie usuwa ono konieczności posiadania Saloniki, przez którą będzie w przyszłości prowadziła droga z Suezu przez Austrję na Zachód. Salonika musi należeć do Austrji, o tem są sfery kompetentne przekonane."

Pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta odbyła się we Wiedniu konferencja szefów pojedynczych sekcyj w Ministerstwie wojny, na której ułożono ostatecznie przedłożenia dla wspólnych Delegacyj.

Nordd. Allg. Ztng. zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby Rząd pruski zaniechał wydalania Polaków z Prus Zachodnich. Organ kanclerza przestrzega wszystkich, którym wydalenie zagraża, ażeby się dłużej nie łudzili, gdyż cofnięcie wydanych rozporządzeń nie zgadzałoby się z godnością Rządu pruskiego. Powołując się na mowę ministra spraw zagranicznych z d. 6. maja, przychodzi *Nordd. Allg. Ztg.* do przekonania, że konsekwentne postępowanie Rządu w tej sprawie powinno mu zjednać uznanie nawet ze strony przeciwników. Powyższy wywód jest w każdym razie jednym z oryginalnych objawów oficjalnej pruskiej logiki.

Nienawiść rosyjska do wszystkiego co polskie, dochodzi już do śmieszności. Prawdziwem *curiosum* w tym względzie jest korespondencja wiedeńska do *Petersburskich Wiedomosti* poświęcona uprawie języka rosyjskiego (russkiego) w armji austrjackiej. Rozmarzony moskiewskim czy petersburskim patrjotyzmem korespondent miał spotkać w Wiedniu jakiegoś żołnierza, który w czystym rosyjskim języku zapytał się go: „Panie, jakby tu trafić do koszar!?" To mu daje powód do wylania łez rosyjskiej boleści. Utyskuje tedy, że na 104 pułków piechota znajduje się około 12 mięszanych polsko-„rosyjskich," a 10 „czysto-rosyjskich". Zaiste nowe odkrycie! Ale bardziej oburzające, zdaniem korespondenta, dzieją się rzeczy. Żołnierzom najsurowiej zakazano mówić między sobą poza służbą po rosyjsku! I dalej kłamie sobie: „Obowiązani są żołnierze — powiada korespondent — rozmawiać ze sobą w niezrozumiałym dla nich dyalekcie przyszłego *Krulestwa*. Opornych karzą surowo i wbrew regulaminowi wojskowemu nigdy nie mianują oficerów „rosyjskich" do pułków „rosyjskich," tylko zawsze bywają mianowani do tych pułków *jasnowelmożnyje patrjoty*, Niemców nawet unikają, bo ci są *Ruthenen freundlich* i mogliby ściślej trzymać się przepisów. Tak np. dowódcę „rosyjskiego" 2-go pułku translokowano za to, że będąc „sprawiedliwym i uczciwym Niemcem „pozwolił żołnierzom rozmawiać po „rosyjsku" i śpiewać pieśni „rosyjskie". Nieszczęśliwi „Rosjanie!" — gdzież nie są oni prześladowani — nawet pod austrjackiemi sztandarami srogo cierpieć muszą!

Komisja wybrana przez zebraną w Paryżu konferencję w sprawie kanału Suezkiego, ukończyła swoje pracy d. 13. bm. skonstatowaniem dobrych stosunków pomiędzy mocarstwami. Angielscy komisarze skonstatowali, że obecny stan Egiptu jest wprawdzie wyjątkowy, ale tylko przejściowy.

Daily News oświadcza, iż bezpodstawną jest pogłoska, jakoby Gladstone zamierzał złożyć przewództwo stronnictwa liberalnego.

W kołach londyńskich obiega lista nowego konserwatywnego gabinetu, na której figuruje Salisbury jako prezes gabinetu, Northcote jako kanclerz Skarbu, Schmith jako minister marynarki.

Lord Salisbury podjął się stanowczo ofiarowanej mu przez królowę misji utworzenia nowego gabinetu. Jest to dowodem, że whigowie z Gladstonem na czele, postanowili na serjo usunąć się od steru władzy, i że również na serjo zapatrują się torysi na obecne położenie, i że nie cofają się od objęcia następstwa w Rządzie po niefortunnych Gladstonowskich eksperymentach tak na polu wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki.

Dziś przybywa królowa z Balmoral do Londynu, aby w obrębie konstytucyjnie przyznanego jej zakresu działania współuczestniczyć w rozstrzygnięciu przesilenia ministerjalnego. Wszystkie dzienniki angielskie omawiając bieżącą kwestję, witają przyjazd królowej do Londynu, przyjazd ten bowiem położy kres kryzys gabinetowej. Ton pewnych organów prasy londyńskiej w tej kwestji, jest wielce oryginalny. Tak np. pisze *Pall Mall Gazette*: „Jego królewska Mość zrobi nie to, co się jej podoba, ale to, co zrobić powinna".

Na dorocznym bankiecie Klubu Cobdena w Greenwichu, prezydował Dilke. W toaście na cześć Cobdena dotknął on sprawy egipskiej i oświadczył, że głównem zadaniem Anglji jest strzedz Egiptu przed obcą aneksją i utrzymać, tamże spokój po ściągnięciu ztamtąd wojsk angielskich. Dilke oświadczył się za gwarancją ze strony mocarstw neutralności Egiptu, jak to się stało z Belgją, i spodziewa się, że można utrzymać spokój w Egipcie przez układy z sułtanem, którego praw nie można ignorować.

Telegramy biura koresp.

Londyn 16. czerwca. W Izbie lordów proponuje Cranbrook w imieniu Salisbury'ego odroczenie posiedzeń do piątku. Propozycja została przyjętą.

W Izbie gmin postawił Gladstone ten sam wniosek odroczenia posiedzeń, który również został przyjęty.

Paryż 16. czerwca. Courbet zmarł w Makung na wyspach Pescadaros na żółtą febrę.

Paryż 16. czerwca. Komisja budżetowa przyjęła 8ma głosami (14 wstrzymało się od głosowania) wniosek Sadi-Carnota o emisji obligacyj w kwocie 319 milionów, amortyzowanych w ciągu 30 lat.

Paryż 16. czerwca. Wśród ogólnego współczucia Izby deputowanych, zawiadamia minister marynarki o śmierci Courbet'a w dniu 11. bm. na pokładzie statku „Bayard". Na wniosek ministra zawieszono posiedzenie na znak żałoby.

Madryt 15. czerwca. Cholera wzmaga się coraz silniej w Murcji i okolicy. Wczoraj zachorowało około 100 osób. W prowincji Walencja około 23 miejscowości jest zakażonych. Przeciętnie bywa tam dziennie około 15 wypadków choroby na cholerę.

Madryt 15. czerwca. Przedwczoraj zachorowało tu 6, a w Walencji 10 osób na cholerę.— 80 procent chorych umiera.

Madryt 16. czerwca W ostatnich 24 godzinach zachorowało w Murcji na cholerę 100, z których zmarło 52 osób. Na prowincji (Murcia) zachorowało 52, zmarło 17 osób. W prowincji Valencia było 58 wypadków cholerycznych, z liczby których 22 zakończyło się śmiertelnie. W prowincji Castellon zapadło 54, umarło 28 osób. W prowincji Alicanta do dawnych przybyło 4 nowych wypadków cholerycznych, z której to liczby 7 zakończyło się śmiercią.

Ateny 16. czerwca. W sprawie zajścia w Filipopolu, spodziewaja się pokojowego załatwienia. Porta złożyła Grecji podziękę za jej pojednawcze zachowanie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 248·— do 251·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229·50 do 232·50. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·70 do 97·70, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2$% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·35 do 102·35, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·78 do 5·88, Dukat cesarski 5·81 do 5·91, Napoleondor 9·82 do 9·92, Pół-imperjał rosyjski 10·14 do 10·24, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy $1·24^1/_2$ do $1·26^1/_2$, 100 marek niemieckich 60·60 do 61·35, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 16. czerwca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 288·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union, 79·—, Kolej Karola Ludwika 250·25, Południ. 139·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·86—, Rubel papierowy 1·26—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 15. czerwca godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 35·75, Węg. akcje kredyt. 287·25, Akcje anglo-austr. 99·—, Akcje banku Union 79·—, Akcje Karola Ludwika 250·25, Akcje kolei północnej 246·—, Akcje kolei południowej 138·75, Akcje kolei Alfoldzkiej 186·—, Akcje Staatsbahn 297·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·50, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 119·25, Losy Länderbanku 95·30, Węgierska renta 98·92, Akcje banku związkowego 101·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26—, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 15. czerwca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·55, w srebrze 83·15, Renta w złocie 108·50, 5% austr. renta marcowa 98·70, Akcje banku wiedeńskiego 859·—, kredytowego 287·75, Londyn 124·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·86—, Dukat ces. men. 5·86, 100 marek niemieckich 60·95.

Berlin dnia 15. czerwca godz. 5. min. 25. Rosyjskie banknoty 205·75, Akcje kredytowe 473·—, Lombardy 229·50, Galicyjskie 102·50, Kolei rumuńskiej 59·80, Austrjackie banknoty 164·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% —·—.

Telegramy zbożowe dnia 15. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·89 do 8·90 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 159·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 16. czerwca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 6·90, na maj 6·90 na sierpień-grudzień 7·40. Antwerpja: na maj $17^1/_8$. Nowy-York: $7^1/_4$. Filadelfja: $7^5/_8$

Przyjechali do Lwowa dnia 16. czerwca 1885.

HOTEL ŻORZA. L. Piotrowski, z Ukrainy. I. Drzewicki, z Wołynia. C. Kozłowiecki, z Majdanu. K. Ochocki, z Białobożnicy. R. Wojciechowski, z Wielopola. T. Minkusiewicz, z Dukli.

HOTEL ANGIELSKI. M. hr. Bieczyński, z Rosji. T. Opolski, z Manasterzec. S. Opolski, z Kijowa. B. Chojecki, z Kijowa. J. Jordan, z Korczyna.

HOTEL EUROPEJSKI. G. Strawiński, z Niezborga Wielkiego. A. Jaworski, z Skwarzawy. M. Petrowicz, z Czarnolic.

HOTEL FRANCUSKI. S. Wybranowski, z Kimirza. S. Zaleski, z Dublan. K. Bastgen, z Romanowa. L. Klein, ze Stryja.

HOTEL LANGA. L. Willner, z Tarnopola. M. Egerer, z Pragi. E. Felsen, z Przemyślan.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

F. KNAUER i SYN

MATERJE NICIANE na ubrania męskie metr od 40 ct. i wyżej, w największym wyborze poleca handel

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod l. 2. *Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.*

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE



LEGAWIEC ułożony w pierwszem polu, dobry wiatr! i przynosi z wody, jest za mierną cenę do kupienia.
Bliższa wiadomość u portjera Ludwika w hotelu Langa, lub u dozorcy domu l. 5 Chorążczyzna.

Przybory podróżne,

jako to:

Kufry różnego gatunku,
Kufry ręczne,
Torby skórzane i płócienne,
Nessessery urządzane,
Pledy i kocyki angielskie,
Paski skórzane

i wszelkie inne artykuły do tego celu potrzebne,
poleca w największym wyborze

MAGAZYN

„A la ville de Paris“.

plac Halicki l. 2.
(obok handlu specjalitetów).

1558 11—0 *Gabryel Stark.*

Proszek przeciwko owadom

ale nie zamorski,

gdyż rośnie tylko w Persji i Dalmacji, który to **ostatni** jest najlepszy i najskuteczniejszy, oraz dla **ciała najzupełniej nieszkodliwy,** poleca w najprawdziwszej jakości

O. T. WINCKLER
we Lwowie, 1957 1—3
ulica Teatralna l. 7, naprzeciw Katedry.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz.**
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1504 31—0

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der medizin. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7.
(Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
☞ Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet

---

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10	letni	flasz.	złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15	„	„	„	3.—
Menkow et Comp.	20	„	„	„	3.50
„ Carte d'or	25	„	„	„	4.—
Bouteleau et Comp.	25	„	„	„	4.50
Salignac et Comp.	30	„	„	„	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie
z najsławniejszych piwnic
polecają handle

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42 i
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 23.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
plac Marjacki, Hotel Żorża,

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, jucheik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki“ i A. Wislickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Instytucjom publicznym i Stowarzyszeniom kasynowym opuszcza się możliwie najwyższy rabat od cen katalogowych. Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

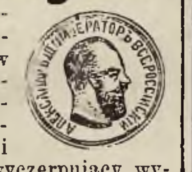
Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zagraniczne za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców.

Osobom pragnącym w stałym pozostawać stosunku z księgarnią, czyni się wszelkie ułatwienia w spłacie.

Księgarnia rozsyła książki do przejrzenia i wyboru. 1932 5—0

Na naukę kroju





i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny,** z zastosowaniem do każdej **figury i mody,** przyjmuje każdodziennie w mojej szkole **we Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej“, za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenta wynalazku, w Paryżu, Brukseli i innych stolicach. **Edycja 8.** zawiera nowe najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą centymetru linijki, ułatwiającej bardzo nauke rysunku lub też od ręki francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukień z 37 tablicami rysunkowemi 4 złr. 50 cnt., linijka krojowa nowego wynalazku 1 złr. 50 cnt., linijki pod mierniki 70 cnt., metoda kroju bielizny z 250 wzorami 2 złr. 50 cnt., nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Grodzińskiego plac Marjacki l. 7. 1941 2—4

Ksawery Głodziński, autor metody i właściciel wielu szkół.

Do głównego składu

Wód mineralnych rodzimych

PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie, 1832 9—20

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych, jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże. Rozsyłka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją, zaraz po otrzymaniu zamówienia.

BILARD karambolowy
bardzo mało przegrany do sprzedania pod korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość w Kawiarni Marka Danka pod „Węgierską Koroną“.

Najlepsze
Okruchy herbacianne
kilo złr. 1·50, 1·80, 2·30
1047 *w głównym składzie* 3—0
HERBATY
FRANCISZKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 46.

Magister farmacji

poszukuje **umieszczenia.**
Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną

KAWĘ

poleca 1508 18—0

„SIRIUSZ“
(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
Na prowincji
4 kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20.
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Krajowy koncesjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod dozorem władz sanitarnych
L. J. KUBICKIEGO
Weterynarza miejskiego i docenta Weterynarji poleca zawsze świeżą

KROWIANKĘ

upewniając przyjęcie się.
Cena fioli o podwójnej porcji 1 złr. w. a.
Szczepienie w Zakładzie, przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie o godzinie 4. po południu. 1819 2-10
Lwów, ul. Łyczakowska l. 7.

Buhajki

półtora roczne, gotowe do stanowienia, rasy berneńskiej, są **do sprzedania w Kniażu** koło Złoczowa.
Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr** w Kniażu, stacja kolejowa i poczta w miejscu. 1963 1—1

OGŁOSZENIE.

Rodzina obywatelska zamieszkała we Lwowie przyjmie **na stancję za odpowiedniem wynagrodzeniem** od 1. września b. r., **chłopczyka,** mającego uczęszczać do I. klasy gimnazjalnej i zapewnia temuż wszelkie wygody, oraz troskliwość i opiekę rodzicielską.
Zgłoszenia pod lit. **O. Z.** Lwów przyjmuje do 15. b. m. Administracja *Dziennika Polskiego.* 1961 1—3

1884



Zapewnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA
we Lwowie, Rynek nr. 45
ÓKRUCHY HERBACIANE
OŚMIOLÓTOWE
1522 7—0
Cenniki rozsyłamy franco!
Zamówienia z prowincji wysełamy pocztą
Opakowanie nic się nie liczy.

1884

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50.** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 20—0

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje
WE LWOWIE
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ 60 „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 1500 10—0

(Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

Leczącym się środkami
elektro-homeopatycznemi
metody i wynalazku 1533 11—0

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei“ w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. A. Brześ. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E, Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. olebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Dolina** apt. H. Weiz. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Kohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. owiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz, apt. Karol Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała nad Zbruczem** apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki. **Uhnów** apt. B. K. Kałużniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Wareż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego w Kromieryżu.** 1680 10—0

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, że w postępowaniu spadkowem po ś. p. biskupie tarnowskim Józefie Alojzym baronie Pukalskim, sprzedane będą w Tarnowie, w pałacu biskupim, przez publiczną licytację w dniu 22. czerwca 1885 znaczne kosztowności i srebro stołowe, zaś w dniu 7. lipca 1885 biblioteka.

Tarnów d. 29. maja 1885.

Un Français, cherche une place de précepteur, pour le temps des Vacances, Bonne références.
S'adresser, rue Kurkowa 37, Rez-de-chaussée.

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera,** a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej.
Starszego lekarza sztabowego dr. Müllera

Wstrzykiwanie z Miraculo,

tudzież **pigułki,** leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wypływ z rurki moczowej, trypra (białe upławy), w kilku dniach, także w wypadkach zadawnienia, gdzie nie pomagał żaden inny środek — leczą gruntownie i bez następstw. Cena złr. 1·60, pocztą 20 cnt. więcej. Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida,** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia pisemne.
Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 1550 9—0

NIE MA BOLU ZĘBÓW

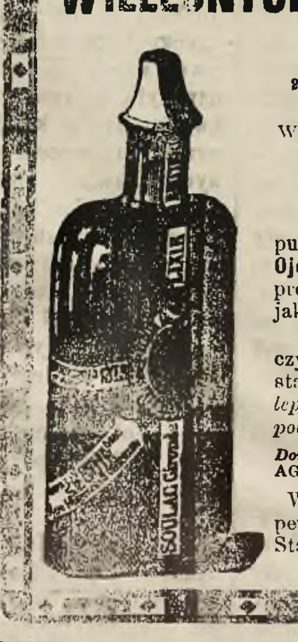
kto używa
Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor

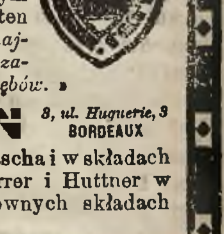
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



Flakoniki: 2, 4 i 8 *fr.* — *Proszku Pudełka:* 1 *fr.* 25 c. i 2 *fr.*
Pasta Pudełka: 2 *franki.*

« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

We Lwowie w aptece Pana P. Mikolascha i w składach perfum PP. Ignacego Jahla i Scherrer i Huttner w Stanisławowie i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka poleca 1767 14—0

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych.
Co czternaście dni świeży transport.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy
poleca 1497 9—0

niezawodne i wypróbowane środki owadobójcze

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5cio medalami zasługi mianowicie:

FENILLIN
znakomity środek na wyniszczenie móli. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 złr. 40 ct.

MIKOTON
niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct. Pendzelek 10 ct.

Papier ochraniający od móli. Sztuka 3 ct.

GRYLON
środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.

Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady.
Flaszeczka 30 i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.

Maszynka do zaprószenia Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Papierki na muchy, sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe, paczka wystarczająca na jedno futro 30 ct. Kilo 3 złr.

Fabryka i magazyn hurtowny ulica Kopernika l. 3.
Filia Kraków, Sukiennice l. 20.
Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim i ulica Halicka róg Walowej.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w Krakowie,
wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
oraz **7% Listy dłużne losowane w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład kredytowy w myśl §. 5. swych statut., nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 r. Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na ubezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w Krakowie: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w Tarnowie: w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w Warszawie: w Banku Handlowym;
w Wiedniu: w Lombard- und Escompt-Bank, Kärtnerstrasse 10; oraz
„ „ w Bank und Wechslergeschäft der nieder österreichischen Escompte Gesellschaft, Wien, Kärtnerstrasse Nr. 9;
w Berlinie: w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w Ołomuńcu: u A. C. Lederer; 2624 8—0
w Bernie: w Kantorze Laur Herber;
w Gracu: w Kantorze C. Pruckmayer et Comp.;
w Bozen: w Kantorze D. Lehmann.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.